Nr. 32. Kraków, Sroda dnia 15 Marca 1882. Rok II.

# GAZETA KRAKOWSKA

**PRENUMERATA WYNOSI:**

| | Rocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|
| W Krakowie: | 10 zł. | 2 zł. 50 ct. | 1 zł. |
| W Monar. au.-węg. | 12 „ | 3 „ — „ | 1 „ |
| W Niemczech | 28 m. | 7 m. | |
| W innych krajach | 32 f. | 8 fr. — „ | |

Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.

INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

**REDAKCYA**
przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.
Rękopisów nie zwracamy — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

**ADMINISTRACYA**
w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

**PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ:**
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej" jakoteż AGENCYE:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski", p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księgarnia Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.

*Lwów, 13 marca.*

Wczoraj rano marszałek otrzymał z Wiednia telegraficzne zaproszenie od hr. Taafego, aby przybył niezwłocznie do stolicy monarchii dla naradzenia się z prezesem gabinetu w sprawach nader ważnych i niecierpiących żadnej zwłoki, a jakkolwiek p. marszałek jest od kilku tygodni chory, i w ostatnim tygodniu stan zdrowia jego o tyle się pogorszył, że zmuszony był nie wychodzić wcale z domu, jadnakże tego samego dnia wieczornym pociągiem wyjechał do Wiednia.

Pośpiech ten świadczy wymownie, że powody tej nagłej podróży muszą być rzeczywiście ważne; jakkolwiek zaś nikt nie wie z pewnością, co mianowicie podróż tę spowodowało, domyślają się jednak, że chodzi tu najpierwej o usunięcie pewnych trudności, na jakie natrafia zatwierdzenie przez rząd projektu statutu banku krajowego, przedłożonego rządowi już przed paru tygodniami, a następnie o naradzenie się nad programem przyszłej sesyi sejmowej, która ma być otwartą najdalej w drugiej połowie maja.

Do niedawna jeszcze wiadomość o wczesnem zwołaniu sejmu obudzała w nas szczerą radość, gdyż wierzyliśmy, że obrady naszego ciała prawodawczego mogą wydać w dzisiejszym składzie jego błogie owoce dla kraju, a jałowość sesyj sejmowych mijających jedna po drugiej bez żadnych rezultatów przypisywaliśmy jedynie tej okoliczności, że rząd wyznacza zwykle zbyt mało czasu na prace sejmu. Ale ostatnia sesya przekonała nas niestety! że przyczyna złego nie leży bynajmniej w krótkości terminu, przeznaczonego na obrady sejmowe, ale wyłącznie i jedynie w składzie samego sejmu i w przewadze, jaką ma w nim rządząca dziś w kraju klika, która jest już wprawdzie mocno wyszarzaną i zużytą, ale pomimo tego paraliżować może wszystko, gdyż jest uorganizowaną i karną, wówczas gdy inne frakcye są rozbite i nie mają ani organizacyi, ani programu.

Są wprawdzie u nas optymiści, którzy wierzą, że po niefortunnem *fiasco* jakiego klika, rządząca doznała w sprawie wniosku profesora Zatorskiego, dotyczącego reformy administracyjnej, wpływ jej musi upaść bezpowrotnie, i że nawet powstać może z klubu Ateńczyków w połączeniu z żywiołami, które odłączyły się od Stańczyków, silne i wpływowe stronnictwo narodowe. Wyznam jednak otwarcie, że nie wierzę stanowczo, aby to mogło nastąpić i jestem najmocniej przekonany, że przy obecnym składzie sejmu *„tak bude jak buwało"*.

Ale nie zapominajmy, że zbliżająca się sesya jest już ostatnią w tej kadencyi, i że jeszcze w roku bieżącym mieć będą miejsce wybory powszechne, od wyniku których zależeć będzie możność złamania w kraju przewagi frakcyi, która w nim rządzi od lat kilkunastu i która korzystając z apatyi i upadku ducha, jak i w społeczeństwie naszem zapanował po rozgromie z r. 1863, ogarnęła go jak polip swojemi sturamiennemi szponami i zaszczepiła w nim nepotyzm i zwątpienie w przyszłość narodu, i zabiła wszelką inicyatywę i zdolność radzenia sobie samemu.

Zbliżające się wybory do Sejmu mieć więc będą całkiem wyjątkowe znaczenie i doniosłość, zarówno ze względu na konieczność zmiany ugrupowania się stronnictw w Sejmie i kierunku całej naszej polityki wewnętrznej, jak na okoliczności zewnętrzne, które mogą sprawić, że Sejm galicyjski zostanie powołany do odegrania roli reprezenta nietylko jednej Galicyi, ale całej Polski. Dla tego też, jakkolwiek oddziela nas jeszcze całe pół roku od dnia, w którym powołani zostaniemy do urny wyborczej, obowiązkiem naszym jest dziś już myśleć o tem, abyśmy nie przystąpili do tego najważniejszego aktu życia konstytucyjnego bez należytego przygotowania. Dotychczas cała agitacya przedwyborcza odbywała się niemal wyłącznie we wschodniej połowie kraju i miała jedynie na celu walkę z anti-narodową frakcyą Świętojurców, wówczas gdy w zachodniej jego połowie zwracano tylko w wyjątkowych wypadkach uwagę na zasady, wyznawane przez kandydata, a wybierano zwykle bez dyskusyi tego, kogo wskazał komitet wyborczy, w którym Stańczykowie mieli zawsze przewagę.

Obecnie we wschodniej Galicyi agitacya przedwyborcza musi zachować ten sam charakter i dążyć przedewszystkiem do usunięcia z Sejmu wrogich krajowi moskalofilskich żywiołów; ale na Zachodzie, gdzie moskalofilów nie ma, i gdzie stronnictwo szczerze polskie i postępowe, a rozumiejące do jak zgubnych następstw doprowadza kraj polityka stańczykowska, urosła w ostatnich czasach w poważną siłę, powinniśmy otwarcie wystąpić do walki w imię zasad, i dążyć do odświeżenia Sejmu ludźmi młodymi, niezależnymi i rozumiejącymi, że zadanie ich nie zależy na oblewaniu zimną wodą tych, którzy i bez tego pozbawieni są wszelkiego ciepła, ale raczej na rozdmuchaniu owej iskierki wiary w swe siły i w przyszłość narodu, która tli zawsze w głębi jego serca, ale zgasnąć w końcu może, jeżeli nie odgarniemy co najspiesznej owej kupy popiołów i śmiecia, które ją przykrywają od lat kilkunastu. Do walki wyborczej dziś już przygotowywać się należy, bo siły nasze są rozproszone i pozbawione wszelkiego kierunku; jeżeli zaś nie zajmiemy się wcześnie ich zszeregowaniem i nie staniemy w chwili stanowczej uorganizowani i karni, zostaniemy nieochybnie pokonani, pomimo liczebnej przewagi naszej i słuszności zasad, które wyznajemy.

Przed parą dniami miało miejsce w Wydziale krajowym następujące zajście, które jest obecnie przedmiotem licznych sporów i komentarzy. Pewien urzędnik Wydziału nie zupełnie zdrów na umyśle, fałszował w obecności kolegi swego podpis na wekslu, który miał zamiar eskontować, kolega ów zaś zamiast zwrócić uwagę jego na niemoralność tego rodzaju postępku i przeszkodzić mu w spełnieniu takowego, podał na niego formalną denuncyacyę na piśmie do Wydziału krajowego. Wskutek denuncyacyi tej, oskarżony został wydalony ze służby i wkrótce potem odwieziono go do domu obłąkanych w Kulparkowie, gdyż okazało się, że jest chorym na umyśle, ale denuncyant dostał od Wydziału także na piśmie pochwałę za gorliwość swą. Uznanie to, wyrażone przez najwyższą krajową władzę dla czynu w gruncie rzeczy tak niemoralnego i wstrętnego, jak denuncyatorstwo, jest ze wszech miar godne ubolewania, i słusznie bardzo wywołuje potępienie u wszystkich ludzi dbałych o utrzymanie w społeczeństwie naszem poczucia godności i honoru. Ponieważ zaś nie wiem co skłoniło Wydział krajowy do tego premjowania szpiegostwa, ograniczam się więc obecnie na zacytowaniu samego faktu, który jest niestety, najzupełniej prawdziwym, a ocenienie jego odkładam do czasu, aż się dowiem jakie okoliczności mu towarzyszyły.

*X. W.*

## O grobowcu Bolesława Śmiałego.

Pod powyższym tytułem otrzymujemy następujące pismo:

Czasopisma różne, z prywatnych listów moich, podały wiadomość o zwiedzeniu, przeszłej jesieni, przezemnie *grobowca Bolesława Smiałego w Ossjachu,* tudzież o potrzebie odnowienia go, aby zapobiedz na przyszłość złym następstwom wskutek zaniedbania. Zwiedziwszy ten grobowiec najprzód w sierpniu, a później w listopadzie, czuję się w obowiązku zdać o tem dokładną sprawę szanownej publiczności naszej. Jakoż nie omieszkam uczynić to w prędce. Tymczasem poprzestaję na krótkiej wzmiance, ażeby odpowiedzieć licznym zapytaniom.

Niektórzy historycy nasi z końca XVIII w. i w połowie bieżącego stulecia rzucili cień wątpliwości na podania tyczące się ostatnich chwil króla — pokutnika. Swieże poszukiwania dowodzą, że najpoważniejsi pisarze byli w błędzie wysnuwając wątpliwość swoją ze starych, stronniczych kronik, nie przekonawszy się o fakcie na miejscu i nie czerpiąc wiadomości z innych, wiarogodnych źródeł. Dziś już nikt z bezstronnych a sumiennych badaczy nie może wątpić o pobycie Bolesława Smiałego w Ossjachu, ani też o jego śmierci w istniejącym tam niegdyś klasztorze Benedyktynów. Cudzoziemscy historycy tegocześni, w tej liczbie karyntyjscy, przyjęli to podanie jako fakt niezaprzeczalny, stwierdzany tradycyjnie z pokolenia w pokolenie przez ośm wieków. Tylko średniowieczny brak naukowego wykształcenia, powierzchowne zapatrywanie się i lekkomyślność złożyły się na rozszerzenie wątpliwości powtarzanej przez niektórych pisarzy, co bliżej zdarzeń zbadać nie chcieli albo nie umieli.

Obecnie grób Bolesława Śmiałego, nad którym wmurowana pionowo w ścianie starożytna płyta kamienna, ze znanym powszechnie napisem, tak się przedstawia: Otaczające go mocne, żelazne kraty, sporządzone przed czterdziestu kilku latami w doskonałym są stanie. Wzniesione zostały (jak świadczy protokół) ze składek obywateli Galicyi, za inicyatywą hrabiny Goes, żony niegdyś gubernatora we Lwowie, a później w Wenecyi.

Lecz sam grób królewski zagrożony jest zawaleniem się po pewnym przeciągu czasu, a przynajmniej uszkodzeniem, albowiem spływa doń woda podczas deszczu z kościelnego dachu i z otaczającego kościół wzniesionego nieco cmentarza. Grób ten jest w kącie, a znajduje się częścią pod kościelną ścianą, częścią zaś na cmentarzu. Wielce podobnem

## EMIL KASTELAR.

3

(List Edmunda de Amicis.)

*(Dokończenie).*

Tu poświęcił się cały studyom filozoficznym, historyi, literaturze i wyprzedził we wszystkiem znacznie swoich kolegów. Wielu z nich zasiadających dziś w Kortezach, a całkiem odrębnych przekonań politycznych, jak Don Carlos Navarros, Gallastra i inni przyznają, że już podówczas, zdaniem wszystkich, Kastelar miał wyjść kiedyś na wielkiego mowcę i autora.

Z Alikanty udał się do Madrytu, gdzie uzyskał konkursowe miejsce *w Escuela nacional de filosofia* i od tego czasu, pracując w wolnych od nauk chwilach, zarabiał sam na swoje i matki swej utrzymanie. Wydawał w owym czasie między innemi rzeczami, pisemko literackie, w którem świat literacki po raz pierwszy podziwiał jego styl czysty i bogaty. Kuzyn Kastelara, znany kaznodzieja katolicki Don Antonio Aparisi, czytając raz jeden z jego utworów, rzekł do pani Kastelar: „Trzeba mieć wielkie staranie o tego chłopca, bo jeźli tak pójdzie dalej, jak zaczął, narobi wiele hałasu w świecie". Do owej jednak epoki, sława Kastelara była tylko scholastyczną. Odkrył się, że tak powiemy, Hiszpanii po raz pierwszy w 1854, w dwudziestym drugim roku życia. Spotkawszy się w mieście z przyjacielem jednym, dowiedział się od tego, że jest zgromadzenie ludowe w Teatrze Królewskim, a zapytany, czemu tam nie idzie, odpowiedział krótko: Idę. I pobiegł na miejsce metyngu. Przybył już po przemówieniach wielu mówców; publiczność była zmęczona, zgromadzenie miało się rozejść. Mimo to Kastelar zdecydowawszy się głos zabrać, wstąpił na trybunę i zaczął: Panowie! przyszedłem tu bronić idei demokratycznych..... Głośny szmer niezadowolenia przerwał mu. Niepokaźna jego powierzchowność, głos wątły, ruchy dziecinne prawie, nie wzbudzały żadnego zaufania; wzięto go za studencika i wołano: Dosyć! Dosyć! Innym razem! Innym razem!

Kastelar dotknięty do żywego, wziął na kieł i ciągnął dalej. Zwolna uciszono się; następnie usłyszano jakiś głos aprobujący; aż naraz grad oklasków się posypał. Z końcem każdego periodu frenetyczne brawa się rozlegały, mówca został wyprowadzony prawie w tryumfie; nazwisko jego usta ustom podawały; dzienniki madryckie pod obłoki je podniosły, cała Hiszpania w dni kilka powtarzała.

Kastelar stał się sławnym od tego wieczoru.

„La Espana," najpoważniejsza z gazet literackich, orzekła, drukując jego mowę: *Esta destinado a reemplarar á todos nuestros grandes ozadores y à reemplazarlos eon ventaja.* (Jest przeznaczonym zastąpić wszystkich naszych wielkich mówców a zastąpić ich w tysiąckroć).

I prognostyk się sprawdził.

Obecnie ma losy Hiszpanii w swej dłoni, jeśli ma się rozumieć, losy tak bezczelnego kraju, mogą być kiedy w ręku jednego tylko człowieka.

A teraz pytanie, co Kastelar pocznie, co zdziała?

Ja tylko to ci powiem, że gdy go widywałem w gronie towarzyszy w porywach prawdziwie dziecinnego śmiechu, albo podczas gdy ktoś z nim mówił o prawie, o wyborach, recytującego z pamięci jaki piękny ustęp poetyczny i gotowego paść w oracyę, lub skrzywionego, jeźli w dniu, w którym miał przemawiać, nie było pań w lożach; a we wszystkich rozmowach, przeskakującego z polityki do sztuki, z rezonowania w sentymentalność, z ziemi na obłoki; gdyby wtedy powiedziano mi: Kastelar w ciągu roku będzie rządził Hiszpanią w takich a takich warunkach..... mimo całej mej admiracyi dla niego, byłbym powątpiewająco potrząsł głową, a powiedział co najwięcej: kto wie! wyroki Opatrzności są niezbadane!..

A zresztą, przeczytaj ten ustęp jego mowy, wygłoszonej w Kortezach dwa lata temu:

„Jakto? czyż nie jest indywidualistą minister spraw zewnętrznych? A kiedy nim jest, czyż nie rozumie wielkiego poematu wolności handlu? Ziemia ma różnorodne położenie; klimaty dają najrozmaitsze płody; lecz dzięki potężnemu, tegoczesnemu Herkulesowi, dzięki handlowi, za pomocą tych okrętów, które dziś robią już tylko wrażenie wielkich ptaków morskich, i to otwierają spieniony szlak biały w morskiej fali, to rozpraszają gęste kłęby dymu w przestworzu, wszystkie te płody w jednym punkcie zbiegnąć się mogą: skóry, które Rosyanin zdziera ze zwierząt błądzących w tych pustyniach lodu, i piękny liść tytoniu pod tropikalnym zrodzony słońcem; żelazo syberyjskie i złoty proszek, zbierany przez Afrykanina w łożu rzek jego ojczystych.; materye w Anglii tkane i produkta z głębi Indyi zaczerpnięte, ubarwione kolorami tęczy przez to plemię, świadka pierwszego historyi świata; daktyl, którym się posilał biblijny patryarcha w cieniu palm starożytnej Azyi, i perły kosztowne, zrodzone w łonie wód młodej Ameryki; delikatny sok gron winnej latorośli, brzegi Renu zdobiącej i krzepkie wino Xeres, które podaje, rozproszone w swych atomach, promienie anduluzyjskiego słońca, ku rozgrzaniu zdrętwiałych ciał synów Północy"..... Mnie się zdaje, że ten ustęp rzuca dostateczne światło na Kastelara, jako na męża politycznego. Jeden uśmiech odsłania czasem całą duszę człowieka. Zdaje mi się, że mówca, który w parlamencie wygłasza taką tyradę, nie może kierować łodzią całego państwa bez narażenia jej na szwank.

Ale gdy ten sam człowiek w śmiałym zapędzie, nie dla retorycznego efektu, ale niepowstrzymanym popędem serca, wychodząc po za szranki politycznej areny, woła głosem z głębi duszy wydartym: Kocham tę ziemię, skropioną z miłości dla mnie łzami mej matki! lub gdy opisując samobójstwa niewolników Kuby, powiada z uczuciem, od którego krew ścina się w żyłach, te proste słowa: Panowie deputowani co za zgroza!

Gdy w porywach natchnienia, które prawie z sił go zwala, rzuca zdumiałym słuchaczom te swoje potężne okresy, pełne scen wielkiej doniosłości i głębokich zagadnień, te okresy, które dźwięczą i błyszczą, jak zastęp średniowiecznych rycerzy; gdy mówiąc o religii, wylewa z pełnego kielicha swe uczucia tkliwe, smętne, głosem słodkim, drżącym, z namaszczeniem kapłana, gdy opowiada jaki czyn bohaterski, gdy przypomina jaką niedolę, gdy przywołuje jakie drogie wspomnienie, gdy wspiera radą, współczuje, modli się, gdy nareszcie zapomina o parlamencie i o sobie samym, a widzi tylko dalekie ziemie i ludy, a cała dusza jego jest w sercu, a serce w słowie! o! wtedy jakże on jest wielkim i drogim! jak mu się przebacza wtedy jego słabostki, jego utopje! z jaką radością rzuciłoby mu się na szyję i zawołało: Ach! Don Emilu, gdybyś się nie był nigdy wmieszał w politykę! Nakoniec myślę, że oddając mu sprawiedliwą pochwałę, a przemilczając należną naganę, najlepiej go scharakteryzuję, gdy powiem, że jest wielkim artystą i wielkim *bon garçon.*

*J. Ł.*

jest do prawdy, iż woda przecieka przez szpary sklepienia aż do wnętrza grobu.

To jest właśnie co należałoby usunąć raz na zawsze. Potrzebny ku temu celowi koszt stosunkowo nie może być wielkim. Ale wypadnie zapewne rozebrać sklepienie, grób otworzyć i zrobić metalową albo marmurową urnę na prochy króla — pokutnika; gdyż, jak się zdaje, bez trumny złożono kości jego znalezione w katakumbie, podczas otworzenia grobu w 1839 roku przez urzędową komisyę, której protokół z autentycznego dokumentu w prędce zostanie ogłoszonym. Protokół ten mówiąc o kościach króla i o znalezionej w grobie pielgrzymiej spince, nic nie wspomina o trumnie.

W skutek podanej przez różne czasopisma wiadomości o potrzebie zrestaurowania grobu, niektóre dzienniki otrzymały przysłane na ten cel pieniądze. Między innemi „Gazeta Narodowa“ w numerze 257 z dnia 11 listopada roku przeszłego umieściła korespondencyę ze Złoczowa zachęcającą do składki, a poniżej w tymże numerze następujące słowa: „Na restauracyę pomnika Bolesława Śmiałego w Ossjachu, nadesłał ze Złoczowa p. P. 10 złr.; z poprzedniemi 65 złr.“

Przez pół roku będąc w podróży za granicą i w odległych południowych krajach, nie miałem sposobności czytania polskich dzienników. Być więc może iż inne czasopisma również otrzymały dary, o których nie wiem.

Będąc w Ossjachu, prosiłem miejscowego proboszcza, powszechnie szanowanego księdza Andrzeja Krainca, aby utworzył komitet i zechciał przyjąć na siebie odbieranie przysyłanych na ten cel pod jego adresem pieniędzy. Objawiłem przytem życzenie, aby po ułożeniu się z osobami, które zaprosi do komitetu, przysłał mi na piśmie zobowiązanie się przyjmowania składek i czuwania nad restauracyą grobowca, czego raczył podjąć się z największą uprzejmością.

Przybywszy niedawno do Krakowa, otrzymałem od księdza proboszcza Krainca list następujący. Oryginał listu tego w niemieckim języku złożyłem w Muzeum archeologicznem krakowskiem, na ręce szanownego konserwatora zabytków narodowych, a tu podaję z niego tyczący się grobowca wyjątek w dosłownym przekładzie:

„Wierzę także, iż cała polska szanowna „publiczność w najwyższym stopniu interesuje się zupełnem i trwałem zrestaurowaniem pomnika Bolesława. Co się tyczy warunków, ja również zgadzam się na utworzenie budowlanego komitetu; podejmuję się „z chęcią przewodnictwa i dobieram sobie „jeszcze do komitetu drugiego pana tu na „miejscu. Mówiłem już o tem z c. kr. nadleśniczym i administratorem Ossiachu. Teraz „chodzi tylko o znalezienie trzeciego członka „budowlanego komitetu, mianowicie o architekta albo inżyniera. W tem właśnie leży „trudność, gdyż tu na miejscu podobnego „indywiduum niema. Zewsząd dalsza podróż „takiego człowieka pociągnęłaby za sobą zbyt „wiele wydatków. W Villach są c. k. inżynierowie budownictwa; może także jest jaki „dobry architekt w Feldkirchen. Rzecz ta potrzebuje czasu i namysłu.“

„Przytem nie można zrobić kosztorysu, „a temsamem nie można obecnie podać do „wiadomości, wiele kosztować będzie zupełne „zrestaurowanie grobu, dopóki nie nastąpi „obliczenie, tyczące się odnowienia pomnika, „zrobione przez architekta albo inżyniera. „Nareszcie muszę także wiedzieć, jaką jest „wola szlachetnych Polaków a mianowicie: co „i jak w tem wszystkiem ma być odnowionem? W tym celu musi inżynier przybyć „do Ossiachu, do grobu, dla zbadania wszystkiego. Już to samo obejrzenie wymaga pieniędzy na opłacenie go i za ułożenie kosztorysu.“

„W każdym razie trzeba będzie także grób „otworzyć, gdyż woda do wnętrza grobu napływa. Wszystko należy dokładnie obejrzeć „i zbadać. Jestem głęboko przekonany, że „zupełne odrestaurowanie kosztować będzie „kilkaset guldenów (einige hundert Gulden). „Wreszcie wiele zależy od tego, jak ma być „pomnik zrestaurowanym?“

Podpis: „A. Krainz.“

Ukończywszy tedy w tym względzie to, co przedsięwziąłem, uprzejmie proszę s z a n o w n y c h  r e d a k t o r ó w, u których złożone zostały pieniądze na odnowienie pomnika królewskiego, jako też szanownych rodaków, mających zamiar przyczynić się do składki, aby raczyli datki na ten cel ofiarowane wysłać księdzu proboszczowi pod adresem: *Ossiach bei Sillach (Kärnten). Herrn Pfarrer Andreas Krainz.* Ksiądz proboszcz przyrzekł mi, iż łącznie z komitetem będzie zdawał publicznie sprawę z otrzymanych pieniędzy.

Kraków, d. 12 marca 1882.

*Stefan Buszczyński.*

## Mowa posła Hausnera,

**miana na posiedzeniu Izby poselskiej 11 marca r. b.**

Pan Hausner na początku przemówienia swojego wyraża zadowolenie z postawionego przez posła Rosera wniosku o odszkodowaniu dla niewinnie skazanych i spodziewa się, że już w najbliższym budżecie wystawioną będzie na ten cel odpowiednia kwota. Nazwisko p. R o s e r a wywołało dziś wprawdzie wesołość, gdy po raz szesnasty zgłosił się jako mówca przy pozycyi „loterja“; lecz dzieje wydadzą inny sąd o pożytecznej działalności tego skromnego i wytrwałego męża, jeżeli żaden, niewinnie skazany, nie będzie zmuszony porywać za kij żebraczy.

Mówca zwraca się następnie do wywodów posła Kułaczkowskiego, który zapomocą całego zasobu inwektyw parlamentarnych posądził go o fałsz, przekręcanie faktów i obrazę ludności ruskiej.

„Wzywam wszystkich bezstronnych, aby mi byli świadkami, czyli we wczorajszej mowie przytoczony był choć jeden fakt, dostarczony choćby jeden dowód na odparcie któregokolwiek mojego twierdzenia; owszem pan Kułaczkowski powstawał z uwagi godną taktyką przeciwko temu, czego ja nie miałem nawet na myśli powiedzieć, a przeciwnie wymijał z dziwną strategią to wszystko, co ja faktycznie powiedziałem i udowodniłem. I do tego twierdzi jeszcze z naiwnością nie do przebaczenia (wesołość na prawicy), że wywody jego polegają na prawdzie.

Najpierw przystępuję do tego, czego wcale nie powiedziałem. Zarzuca mi mówca, że poniżyłem szczep ruski w sposób, nie dający się ukwalifikować. Proszę wszystkich panów powiedzieć, czy przeciwnie nie uszanowałem narodu ruskiego, (Tak jest! z prawicy) czy nie mówiłem o jego niepospolitych zaletach, czy nie nazwałem jego życzeń i żądań uprawnionemi?

Wzywam dalej wszystkich panów, abyście poświadczyli, że zwracałem się jedynie przeciw stronnictwu świętojurskiemu. W dalszym ciągu mej mowy miałem wnieść formalny akt oskarżenia o zdradę stanu przeciw przywódcom Rusinów. Tymczasem zarzuciłem im tylko to, co wyraźnie mówili w Radzie państwa i w naszym Sejmie, co piszą w dziennikach i co udowodnili emigracyą do Rosyi, przyjmowaniem urzędów rosyjskich, a co nie zostaje w żadnym związku z toczącym się we Lwowie procesem, którego dotykałem w mej mowie z prawdziwie trwożliwą oględnością.

Mówca nie uzasadnił ani jednego, przytoczonego tu faktu, i dlatego zarzuty jego musiałyby mnie dotknąć boleśnie, gdyby pochodziły z innej strony, a nie od partyi świętojurskiej, która oświadczyła w swoim głównym organie, że oddaną była przez dziesięć lat z duszą i ciałem rządowi, a teraz czując się już silniejszą, może otwarcie powiedzieć, że jest rosyjską. Zarzuty, pochodzące od takiego stronnictwa, są dla mnie zupełnie obojętne.

Także zarzuca mi pan Kułaczkowski, że mówiłem o Rusinach, jako o zepsutej rasie szczepu polskiego. Muszę szanownemu mówcy dać najpierw to etymologiczne objaśnienie, że nie można wcale mówić o rasie pewnego szczepu. A więc miałem mówić o gałęzi szczepu polskiego i twierdzić, że język ruski w porównaniu z polskim jest tem, czem jest Plattdeutsch w porównaniu z językiem angielskim. Zachodzi tu w istocie pewna analogia, ale przez to Plattdeutsch nie jest jeszcze zepsutym językiem angielskim, a Niemcy używający go, nie są rasą zepsutą; przeciw takiemu twierdzeniu protestowałby Bismark i mnóstwo rosłych mężczyzn niemieckich. (Wesołość). Ja uważam przeciwnie szczep ruski za tak zdrowy, dzielny i uzdolniony, że zmieszanie się jego z polskim, byłoby bardzo pożądanem pokrewieństwem, któremu zresztą zawdzięczamy naszych najszlachetniejszych poetów i najznakomitszych mężów.

Dalej miałem wykazać jakiś związek przyczynowy pomiędzy sprawą hnilicką a procesem w toku będącym. Jestto najdziwniejsze twierdzenie. Przecież sam p. Kułaczkowski, wyrażał w swej mowie niemal za każdem zdaniem, że przejście gminy Hniliczek zostaje w związku z procesem, ponieważ uwięziono czterech czy pięciu inicjatorów tej sprawy.

A teraz powiada, że ja miałem znaleźć związek przyczynowy! Przecież to bardzo przypomina bajkę o wilku, któremu jagnię zamąciło wodę. Także zarzucono mi, że powiedziałem rycerzom św. Jura wiele nieprzyjemnych rzeczy, a przecież nie mówiłem o rycerzach św. Jura, lecz tylko o członkach tego stronnictwa. Znam zanadto dokładnie znamiona rycerstwa i rycerskości, żebym je mógł stosować do świętojurców (wesołość na prawicy).

Przechodzę teraz do moich wzmianek faktycznych, którym p. Kułaczkowski ustąpił ostrożnie z drogi. Udowodniłem artykułami *Słowa*, że świętojurcy zbliżają się swym językiem naukowym do rosyjskiego i że używali maski ruskiej tak długo, dopóki byli słabymi. Otóż p. Kułaczkowski nie zaprzeczył temu, co było powiedzianem w artykule; nie powiedział nam wyraźnie: „To nie jest wyznaniem wiary politycznej mojego stronnictwa“ — i to właśnie jest najważniejszem w jego mowie, bo przyznał milcząco, że moje zapatrywanie się jest prawdziwem. Kontentował on się tą uwagą, że zarzut taki nie jest nowym, bo był już przed piętnastu laty podnoszony. Mógłbym przytoczyć wiele artykułów z nowszych czasów, w których *Słowo* uznaje szerzący się moskwicyzm, a wyszydza wszystko, co ruskie; ruska mowa przedstawioną jest jako żargon, którym przemawiają tylko chłopi w karczmach. Zdawałoby się tedy, że humorysta Saphir miał słuszność, twierdząc, że mowa ruska dopiero od dwóch lat jest wynalezioną.

Że i w ostatnich czasach miały miejsca takie wyszydzania Rusinów, przytoczę jeszcze uwagi godną enuncjację *Słowa* z listopada r. 1875. Przy sposobności polemiki z *Dziennikiem polskim* wystawia *Słowo* jako rzecz najokropniejszą, gdyby Polacy sztuczkami swoimi zmusili Rusinów do rzucenia się w objęcia germanizmu. I dlaczegoż, panowie z lewicy, nie wołacie teraz: Hört! hört!

Nie zbił także p. Kułaczkowski mojego dalszego twierdzenia, że świętojurcy są głusi na męczeństwo swoich braci w Rosji; nietylko nie zaprzeczył temu, że świętojurcy głosowali w Sejmie polskim przeciw udzieleniu im jałmużny w kwocie 3000 złr. ale zbył tę sprawę frazesem tak oburzającym, że zmuszony jestem pomówić o tem obszerniej. Powiedział on dosłownie: „Jeżeli nam zarzucono, że stronnictwo świętojurskie, które reprezentuje szczep ruski w sejmie galicyjskim nie okazało sympatyi dla ofiar wypadków w Podlasiu, Lubelskiem i na Białej Rusi, to muszę przypomnieć i raz na zawsze powiedzieć szanownemu posłowi, że ofiary te były rezultatem wypadków w królestwie Polskiem z roku 1863, do których Rusini w niczem się nie przyczynili.“ Moi panowie! Nie każdy człowiek ma ten dar wypowiedzenia w jednem zdaniu tylu rzeczy, sprzeciwiających się prawdzie i z sercem tak twardem. Przypuśćmy, że Rusini prześladowani byli nie za udział w powstaniu, lecz za to, że nie chcieli się sprzeniewierzyć swojej religji; w takim razie wyrządzona im krzywda jest tem okropniejszą i nieszczęście to musiałoby poruszyć serce stronnictwa świętojurskiego.

Zdaje mi się, że postawiwszy sześć dowodów na to, iż ataki skierowane były przeciw temu, czego wcale nie powiedziałem i że wcale nie zbito tego, co właściwie powiedziałem, zcharakteryzowałem zarazem i przedstawiłem w świetle właściwem krytykę p. Kułaczkowskiego. Do takiej polemiki potrzebował pan Kułaczkowski czternastu dni i jak mówią złe języki, tak samo jak to czynił Aleksander Dumas, miał do tego elaboratu współpracowników (wesołość na prawicy).

Przy omawianiu rezultatu wyborów z roku 1879, popisał się p. Kułaczkowski jedynym, nawet nie złym humorystycznym zwrotem. Przyznaję w zupełności, że wyborami temi nie kierowała może ręka, przez Boga inspirowana, że przy tych wyborach tak samo jak przy wszystkich, gdzie nie panuje zupełna obojętność, weszły z obydwu stron w akcyę ajencyi, który spekulowali na apatyę, bezmyślność, pijaństwo i chciwość wyborców; żeby jednak właśnie ci faktorowie przechylili szalę na niekorzyść kandydatów świętojurskich — takie twierdzenie wydaje mi się dziwnem, tak samo jak i przypuszczenie, że kandydaci świętojurscy upadli w czysto ruskich powiatach, tylko z powodu wywieranego przez władze wpływu na wyborców, tudzież gwałtu i przekupstwa ze strony Polaków. Taka insynuacya, że większość wyborców ruskich tak łatwo daje się przekupić, jest właśnie poniżeniem całego narodu ruskiego, które jednak nie wychodzi odemnie, lecz od posła ruskiego.

Druga chybiona próba zbijania zarzutów ze strony pana deputowanego zwróconą była przeciw mojemu oświadczeniu, że przywiązanie Polaków do państwa głębiej zapuściło korzenie od czasu rozporządzenia o języku w r. 1878. Pan deputowany zapytał, co by się stało, gdyby to rozporządzenie językowe zostało cofnięte i czyli to nie jest wierność aż do wypowiedzenia. Ta niemożność p. Kułaczkowskiego ocenienia wyższości tego przywiązania i wierności do państwa, która polega na sprawiedliwem traktowaniu i poszanowaniu godności ludzkiej nad niewolnicze poddaństwo, charakteryzuje najlepiej przepaść, jaka dzieli moje zapatrywania o wierności, godności ludzkiej i dobrobycie narodowym, i zapatrywania jego, a równocześnie oznacza różnicę idei polskiej i rosyjskiej (brawo! z prawicy), która najlepiej się tem objaśnia, iż Polak wierny jest, a przywiązany odpowiednio do przyznanych mu praw i swobód, Rosyanin zaś jest nim stosownie do silniejszego naciągnięcia wędzidła.

Zdaje mi się, że powiedziałem już wszystko w celu wykazania, że lud ruski, a partya świętojurska szkodę tylko przynosi Rusinom i oświadczam, że tak mnie, jak i moim przyjaciołom politycznym, że nikomu z polskich deputowanych, a nawet żadnemu z dzienników polskich nigdy przez myśl nie przeszło walczyć z ludem ruskim lub jego uprawnionemi żądaniami, ale że wszyscy natomiast uważamy walkę z partyą świętojurską za rzecz uprawnioną i słuszną, za sprawę żywotną (brawo! z prawicy), a dodam i to jeszcze, że prawdziwie wiernokonstytucyjni członkowie lewicy, ci, którzy konstytucyę chcą zachować, nie powinniby również popierać tej partyi.

Jeżeli przyczyniłem się do wyjaśnienia pojęć, w takim razie nie będę uważać tej polemiki, której sam nie zaczynałem, za bezużyteczną, w każdym zaś razie nie żałuję ani jednego z tych słów, które wypowiedziałem i żadnego również nie cofnę. (Gorące oklaski i brawa z prawicy).

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

Rozbiór dzieła, pod tytułem:

**„Dzieje Polski w zarysie“, przez Michała Bobrzyńskiego.**

Drugie znacznie zwiększone wydanie. Warszawa. Nakład Gebethnera i Wolffa. 1881. (w 8-ce, 2 tomy).

*Napisał Henryk Schmitt.*

*(Ciąg dalszy).*

Że szlachta nasza pojmowała w w. XVI lepiej niż możnowładcy prawdziwe znaczenie idei państwa i usilniej, niż oni, dążyła do zaprowadzenia rządu wprawdzie wolnego, ale dobrego i sprężystego, jest prawdą niezaprzeczoną. Lecz z tego nie wypływa wcale, że ta sama szlachta, jak chce autor, byłaby z jakichkolwiekbądź pobudek udzieliła królowi pomocy do utworzenia rządów absolutnych, ponieważ z tem jest w sprzeciwieństwie niezmordowana, dwuwiekowa prawie jej walka z poprzednikami jego o zdobycie sobie praw i swobód, niezgodnych z pojęciem absolutnego rządu. Ulubionym tematem autora, do którego wraca przy każdej sposobności, jest właśnie rząd absolutny jako jedyny, który mógł zdaniem jego zbawić Polskę, a nie chce wniknąć myślą w owoczesne stosunki, świadczące najwyraźniej, że rząd taki był u nas wtedy i później bezwarunkowo niemożliwy, ponieważ ogół szlachty byłby mu się oparł, a na Ludwików XI lub Iwanów groźnych nie było gleby stosownej. Gani więc niesłusznie Zygmunta Augusta za to, że nie wyzyskał należycie reformacyi w celu zdobycia sobie władzy nieograniczonej w Polsce. Chociaż zgadzam się z tem, co mówi o wielkim jej wpływie na rozwój u nas oświaty i na rozbudzenie nadzwyczajnego ruchu umysłowego, nie podobna mi podzielać zdania jego, że król mógł ruch ten zużytkować na rzecz ustalenia rządów nawet absolutnych, gdyby był albo zaprowadził, jak o to z wielu stron wołano, kościół narodowy czyli właściwie państwowy, uznający wprawdzie papieża, lecz warunkowo tylko zależny od kuryi rzymskiej, albo stając twardo przy kościele katolickim powszechnym zdobył sobie z pomocą papieża władzę nieograniczoną, jak się to gdzieindziej stało, celem zgniecenia swoich i jego przeciwników, albo w końcu przeszedł całkowicie na stronę reformacyi i z jej poparciem, a za przykładem wielu innych książąt, przyjął tytuł i charakter monarchy samowładnego. Są to bowiem luźne tylko przypuszczenia jego i kombinacye, które nie dadzą się pogodzić ze stanem owoczesnych stosunków. Autor zapomniał lub nie wie widocznie, że ruch spowodowany reformacyą religijną owładnął wprawdzie u nas wszystkie klasy oświeceńsze, i skłaniał je do oświadczania się za lub przeciw nowościom religijnym, lecz nie przybrał nigdy u nas charakteru tak zaciekłego lub prześladowczego, jak w innych krajach, co nie wynikało z braku silnych i głębokich przekonań religijnych, jak się jemu podoba twierdzić, ale z nastroju umysłowego narodu, który dobijając się wolności w każdym kierunku, nie mógł i nie chciał cierpieć jej pognębienia w sprawach sumienia, co zresztą uwydatnił w swej uchwale sejmowej orzekającej, że sprawy sumienia nie mogą podlegać ustawodawstwu ludzkiemu, ponieważ należą wprost do sądu samego jedynie Boga. Gdy zaś zważymy, że główne stronnictwa religijne, t. j. ściśle katolickie, chcące osobnego kościoła narodowego i innowiercze równoważyły się prawie z sobą, a żadne z nich nie byłoby się pewnie zgodziło na utratę wolności własnej i narodu, byle tylko zapewnić swemu wyznaniu panowanie z pognębieniem innych wyznań; gdy w dodatku uwzględnimy, że u nas poczucie obywatelskie za nadto głęboko tkwiło w sercu wszystkich, by nawet podczas waśni religijnych zamrzeć miało w piersiach ludzi, różniących się w wierze, nie możemy z autorem potępiać Zyg. Augusta za to, że wśród różnokierunkowych prądów i dążeń religijnych, wśród powstających i niknących mnogich projektów i pomysłów urządzenia stosunków kościelnych, nie rzucił się sam w wir ten wrzawliwy i nie chwytał ot tak na oślep podawanych mu rad i projektów, ale obrał najmędrszą i najpraktyczniejszą w owoczesnych stosunkach politykę neutralności i wyczekiwania, ponieważ tem jedynie zapobiegł roznamiętnieniu się walki pomiędzy stronnictwami, staczanej dotąd żwawo piórem i mowami na zjazdach i dysputach, a uchronił ojczyznę naszą od najstraszniejszej z wojen domowych, jaką jest każda wojna religijna. Autor hołdując innemu przekonaniu twierdzi, że właśnie taka wojna domowa, byłaby była naszem zbawieniem, ponieważ z niej byłby się musiał jak wszędzie indziej wyłonić rząd absolutny, którego nam było potrzeba. Czy rząd taki, czy też zupełnie co innego byłoby jej następstwem, nie możemy przesądzać, gdy do niej na szczęście nie przyszło, a tem samem nie plamią przeszłości naszej także czyny dzikości i szalonego okrucieństwa, jakie nam wystawiają dzieje współczesne Hiszpanii, Francyi, Anglii, Niemiec i innych państw i narodów. Szyderstwa zaś i sarkazmy autora odnoszące się do wolności sumienia istniejącej u nas w w. XVI, którą nie wiem jakim prawem przezwał tolerancyą, ubliżają w rzeczy jemu tylko samemu a nie

narodowi, który ją uchwałą swą sejmową uświęcił i ubezpieczył. Jak wszystkim dziełom Zyg. Augusta tak przygania autor i unii Litwy z koroną, której dokonano w r. 1569 na sejmie w Lublinie. Mieni ją bowiem niedostateczną z tego głównie powodu, że przeprowadziwszy zjednoczenie obu krajów pod względem ustawodawczym w sejmie wspólnym, pozostawiono Litwie osobny rząd własny, i dla tego nie skończono właściwie dzieła tak dla obu narodów ważnego. Nie przeczę, że całkowite pod wspólnym rządem i sejmem zjednoczenie byłoby lepiej odpowiedziało celowi, do którego szlachta polska domagająca się od dawna tego zjednoczenia, dążyła zawsze i stale. Lecz zachodzi wielkie pytanie, czy bez użycia najgwałtowniejszych środków, a zatem bez pomuszenia opornych orężem można było dokonać dzieła w tej rozciągłości, jakiej chce autor, a dalej czy byłoby mądrą polityką wówczas, gdy Iwan Groźny ostrzył sobie zęby na wielką część Litwy i na Ruś właściwą, doprowadzać rzeczy do takiej ostateczności? Sądzę, że nie, i dla tego nie waham się twierdzić, że zrobiono wszystko, co tylko było możliwe w owoczesnych stosunkach. Że zaś dzieło dokonane na sejmie lubelskim nie było znów tak niedokładnem, jak je autor wystawia w swej książce, jest już to samo najlepszem świadectwem, że przywiedziona wtedy do skutku unia Polski z Litwą, nietylko utrzymała się do końca istnienia Rpltej, ale że przetrwała nawet takowe, a co więcej że części, które miłością spoiła z sobą, mimo wszystkich usiłowań zaborców, aby je rozerwać i ku sobie zobojętnić, i mimo najsroższych nawet stuletnich prześladowań i ucisków, ciążą nieustannie do siebie i da Bóg nigdy nie przestaną ciążyć. Zgadzam się za to z autorem, że Zygmunt August po dokonaniu dzieła unii, powinien był załatwić równie ważną sprawę, bądź oznaczenia następcy tronu, jeżeliby się to dało uczynić, bądź też przynajmniej określenia osobną ustawą sposobu obierania królów, czem byłby z góry uchylił wiele szkodliwych i niebezpiecznych wstrząśnień w przyszłych bezkrólewiach. Za niedopełnienie tego obowiązku spada w równych częściach wina na niego i na naród.

Chociaż autor rozpisał się dość szeroko gdyż na 50 blisko stronach o 24-letniem panowaniu tego króla, nie skreślił przecież dokładnie żadnego z ważniejszych wydarzeń i żadnej z wielkich spraw czasu tego, do rzędu których zaliczyć należy sprawę małżeństwa królewskiego, wolności sumienia, egzekucyi, reformy rządu, przyłączenia Inflant i wreszcie unii lubelskiej, nic już nie mówiąc o wojnie z carem moskiewskim i innych wydarzeniach. O tem wszystkiem są obszerne rozprawy krytyczne a nie ma zupełnie prawie opisów, uwydatniających należycie prawdziwy przebieg każdej z tych spraw bardzo ważnych, czyli innemi słowy jest za wiele dyalektyki, a za mało opowiadania i plastycznego wystawienia tego, co zdziałano uwagi i pamięci godnego w tym okresie czasu.

Od śmierci Zygmunta Augusta a właściwie od pierwszego wolnego u nas wyboru króla, zaczyna się zdaniem P. Bobrzyńskiego prawdziwy upadek Polski. Zdania tego nie mogę żadną miarą podzielać, ponieważ rzeczywiste a nie urojone przyczyny domowe i zewnętrzne upadku naszego rozwinęły się nierównie później, a co więcej nie wywiązały się z samego wolnego wyboru królów, lecz z innych głównie wypłynęły źródeł, o czem pomówię później nieco obszerniej. Gdyby zaś zdanie jego było nawet uzasadnione, powinien był zawsze skreślić bezstronnie cały przebieg tego bezkrólewia i pierwszej wolnej elekcyi, a tem samem wystawić je w dokładnym obrazie czytelnikom swoim. Autor wolał uraczyć ich najzjadliwszą krytyką osób i tego wszystkiego, co się działo w tem bezkrólewiu, a nie wyjaśnić żadnego z ważniejszych wydarzeń tegoż, niektóre zaś, jak np. oświadczenie uroczyste szlachty ziem ruskich, zebranej w Glinianach, że każdego usiłującego oderwać te ziemie od Polski, poczyta za zdrajcę i wroga wspólnej ojczyzny, uchwalenie ogromnych podatków na obronę kraju podczas bezkrólewia i inne zupełnem nawet pominąć milczeniem. Zamojskiego Jana, który w tem i w następnych bezkrólewiach tak wielką odegrał rolę, zrobił jakimś śmiesznym doktrynerem, zakrawającym na niedouczonego półgłówka, co nie przetrawiwszy frazesów pochwytanych z klasyków rzymskich, wyrozumował sobie formalne jakieś dziwadło polityczne o obowiązkach króla względem narodu-szlachty, który miał według zdania niby Zamojskiego dźwigać całe brzemię obrony Rpltej, a szlachta-naród używać tylko i tuczyć się chlebem zasłużonych bez wysługi! O stronnictwach pisze bardzo niewyraźnie i niedokładnie, a jedyną myśl prawdziwie polityczną, ktora się objawiła w tem bezkrólewiu, upatruje w projekcie, podanym, jak wiadomo, gdyby na drwiny przez część Litwinów, obrania królem Iwana Groźnego, za czem jego zdaniem mieli być wszyscy rozsądni Polacy, i żałuje wielce, że twarde warunki cara, jak oddanie Inflant i Rusi, udaremniły tę tak mądrze pomyślaną kandydaturę. Nie pojmuję prawdziwie, jak mógł autor na seryo brać tę dziwaczną kandydaturę, wymyśloną przez niektórych panów litewskich, którzy wyprawili nawet do Iwana tajemnie ajenta, aby tym sposobem nadzieją korony wstrzymać go od kroków wojennych podczas bezkrólewia. A twierdzenie jego, jakoby wszyscy rozsądni Polacy jej sprzyjali, jest niezgodne z prawdą, gdy przecież wiadomo, że na sejmie konwokacyjnym podniesiono ze strony polskiej jako zarzut przeciw Litwinom znoszenie się przez poselstwa z carem, i że Litwini wyparli się tego stanowczo. Czyż na sejmie tym byli sami nierozsądni Polacy? Na to pytanie nie raczył autor odpowiedzieć. *Pacta conventa* czyli tak zwaną umowę z elektem, nazywa zejściem na pochyłość wiodącą wprost do upadku, ponieważ naród-szlachta wkładał niemi na króla obowiązek bronienia kraju a siebie chciał uwolnić od powinności niesienia majątku i życia na obronę ojczyzny. Jest to zbyt skrajne i dla tego z prawdą niezgodne zapatrywanie, ponieważ w żadnej z tych umów szlachta nie zastrzegała sobie uwolnienia od podatków i wypraw pospolitych. Można naganiać niektóre warunki umowy zawartej z posłem Henryka, lecz wywnioskowywać z niej utajone jakieś myśli szlachty, których w niej nie było, potrafi tylko P. Bobrzyński.

Opisanie elekcyi po ucieczce Henryka, podane przez autora, można śmiało nazwać unikatem w historyografii. Miasto bowiem najpobieżniejszego nawet wystawienia jej przebiegu, czytamy coś nakształt krytyki, która w rzeczy jest rodzajem pamfletu na ludzi owoczesnych. Nie pojmuję prawdziwie, jak mógł człowiek, zwiący sam siebie z emfazą historykiem, zdobyć się na to, by ludzi, którzy żyli przed 300 laty a w sprawach publicznych Rpltej, nie stosowali się do formułek jego prawno-politycznej teoryi, zaliczyć dziś ryczałtem, albo w poczet nieuków, albo co gorsza odsądzić ich nietylko od zdrowego rozsądku, ale od czci, sławy i prostej nawet poczciwości a na dobitek nazwać wszystkich bez wyjątku możnowładców zdrajcami ojczyzny. Wiem wprawdzie, że na możnowładzcach naszych ciężą rozmaite i to nie małe winy, a i tego nie myślę zaprzeczać, że niektórzy z nich z powodu podrażnionej dumy pańskiej, w zapędach ambicyi lub w chęci postawienia na swojem, zawichrzali częstokroć Rpltę i narażali ją przez to nawet na niebezpieczeństwa. Lecz z tego nie wynika bynajmniej, że za winy jednostek chociażby najcięższe, wolno odmawiać całej klasie ludzi wszelkich uczuć moralnych lub należących do niej przeistaczać zbiorowo w potępienia godne potwory, które w celach czysto osobistych i dla zysku najlichszego nawet gotowi byli poświęcić dobro ojczyzny i jej niezależność. Tak nie postępuje sumienny dziejopis, ponieważ wie, że winien wprzód zbadać gruntownie i wszechstronnie każdy czyn lub sprawę, zanim wyda sąd bądź o jednostkach, bądź też o ciałach zbiorowych, a dalej, że na samych pozorach winy, nie wolno mu opierać stanowczego wyroku. Takim pozorem winy, której zdaniem autora dopuścili się w tem bezkrólewiu możnowładcy stronnictwa oświadczającego się za wyborem cesarza Maksymiliana, było branie pieniędzy z jego kamery na Szlązku. Sam bowiem fakt nawet najzupełniej niewątpliwy brania tych pieniędzy, nie jest jeszcze dowodem, ani ich sprzedajności ani zdrady, dokąd nie ma pewności, czy pomienieni panowie brali je dla siebie wyłącznie j a k o z a p ł a t ę za popieranie tej kandydatury, czy też przeciwnie n a w y d a t k i jedynie połączone zwykle z zachodami na rzecz kandydata, którego uważali za najodpowiedniejszego i najgodniejszego korony. Można im zarzucić, że ich zapatrywania były nader mylne, że osadzenie Habsburga na tronie polskim byłoby dla Rzptéj najszkodliwszem i t. d., lecz aby ich obwinić o występną sprzedajność lub o zdradę, na to potrzeba starannie zebranych dowodów faktycznych, gdyż w razie przeciwnym zarzut podobny świadczyć będzie o lekkomyślności tego, który go uczynił, a nie o winie rzeczywistéj ludzi, przeciw którym go wymierzył. Autorowi brak widocznie spokoju i wytrawności tak potrzebnych każdemu, kto pragnie według zasad słuszności i sprawiedliwości, a na podstawie prawdy oceniać ludzi i wypadki dziejowe, i dla tego tak jest pochopny do potępienia wszystkiego, co na pierwszy rzut oka zdaje mu się szkodliwem, złem lub w złej wierze podjętem, a co po dokładniejszem zbadaniu przedstawiłoby się nawet jemu samemu inaczej. Z téj téż przyczyny podsuwa ludziom, którzy odgrywali wybitne role w przeszłości naszej, jakieś ukryte lub podstępne myśli, zamiary i plany, o których nie marzyli zapewnie, a o które nie można ich pomawiać bez dowodów niewątpliwej wartości w ręku.

Autor popadł i w inną jeszcze niewłaściwość, której, zdaniem mojem, głównie należy przypisać, że nie umie badać trzeźwo i bez uprzedzenia z góry powziętego przeszłości naszej ani w całości, ani w szczegółach. Jest nią rozmiłowanie się przesadne w jakimś ideale rządu silnego a raczej absolutnego, który należało według jego twierdzenia ustanowić w w. XVI, chociażby na stosach trupów i krwi strumieni, ponieważ tym jedynie sposobem można było zabezpieczyć istnienie, rozwój i potęgę Polski. Nie wchodząc zaś w rozbiór pytania, czy bądź narzucenie przemocą, bądź też zaprowadzenie w drodze legalnej takiego rządu, było u nas wówczas lub później możliwe, piętnuje wszelkie utworzeniu tegoż przeciwne dążenia, jako objawy anarchii i upatruje w nich rażący brak miłości ojczyzny i poświęcenia, naganną obojętność na jej potęgę i przyszłość, zaślepianie się szalone mrzonką złotej wolności i niwelującéj wszystko równości szlacheckiej, a jako główne źródło złego wygórowany egoizm, poświęcający bez wahania dobro powszechne korzyści własnej. Nic też dziwnego, że nakręciwszy do swej doktryny fakta dziejowe, lub opuściwszy w nich niektóre z najważniejszych szczegółów wykrywa w wielu wypadkach zapędy anarchiczne a nawet zdradne na zgubę ojczyzny knowania, gdzie badacz nieuprzedzony i bezstronny widzi zwykłą jedynie w wolnych państwach opozycyą lub walkę stronnictw, lub w najgorszym razie zaburzenia wywołane w dobrej wierze przez ludzi w gruncie uczciwych ale zapatrujących się błędnie na sprawy i potrzeby publiczne, a podejrzywających w dodatku każdego niemal króla, że zamyśliwa o zamachu na prawa i swobody narodu.

*(Ciąg dalszy nastąpi).*

---

**Tom trzeci** dzieł Juljusza Słowackiego, wydawanych nakładem księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie, opuścił już prasę i zawiera: „Balladynę“, oraz „Beniowskiego“.

---

**Przegląd lekarski** Nr. 10. — Treść: I. Browicz: O śródbłoniakach i ich stosunku do raka. — Wicherkiewicz: O niezwykłym przebiegu i skutkach irydektomii w jaskrze. — Korczyński: Działanie lecznicze salicynu (c. d.) — Oceny i sprawozdania: Wyciągi.— Wiadomości pomniejsze. — Sprawozdanie z Walnego zebrania Sekcyi lekarskiej Tow. Przyj. Nauk Pozn. — Jabłonowski: Szkice położnicze ze Wschodu. — Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie. — Wiadomości bieżące.

# Rolnictwo, handel i przemysł.

## Tygodnik finansowy.

*Kraków 14 marca.*

Wysokość dywidend wszystkich banków już znana, to też giełda jak zwykle się dzieje, dla braku dalszego impulsu zupełnie bezbarwna. Duch Skobelewa jeszcze nieustannie pokutuje, a więcej nad to niepokoi giełdę postępowanie cara, który nie karci swego stupajkę, wedle życzeń Europy, lecz każe go skuć niezawodnie w jaki łańcuch orderowy. Półurzędowy organ Bismarka także na seryo zaczyna rozbierać konflikt z Rosyą. To też mimo, iż stopa procentowa niska, bilanse banków dobre, a L ä n d e r b a n k, zrobił nawet niespodziankę, wykazując przeszło 2 miliony zysku — giełda bardzo ostrożnie się zachowuje, i lada pogłoska panikę sprowadza, jak to było w piątek, gdzie na wieść fałszywą o zwołaniu delegacyj, akcye pospadały o 10 fl.

Rotszyldzi także bardzo ostrożnie zabierają się do konwersyi renty węgierskiej.

Na giełdzie paryzkiej kursa znacznie się poprawiły, lecz sytuacya dotychczas jeszcze po krachu nie wyzdrowiała.

Ostatecznie notują: Akcye kredytowe 308. Anglo 123. Union 120. Bankverein 112. Lombardy 140. Karola Ludwika 294. Renta papierowa 74·80. 4% węgierska 87. Napoleondory 9·53. Marki 58·85. Ruble 119·50.

---

**Sprawozdanie** *Izby handlowo-przemysłowej, z dnia 8 marca 1882 r.*

P r z e w o d n i c z ą c y P r e z e s, p. Baranowski, obecnych członków 14.

Na wstępie poruszył p. Emil Baruch konieczność i ważność peryodycznych publikacyj, wykazujących ruch handlowy i przemysłowy, poczem po przemówieniu pp. Epsteina, Gustawa Barucha i Zieleniewskiego, uchwalono wydawać corocznie drukowany szematyzm, obejmujący wszystkich handlujących i przemysłowców, w okręgu Izby osiadłych.

W dalszym toku zainterpelował p. Zieleniewski prezesa o stan sprawy założenia w Krakowie szkoły handlowej, a otrzymawszy odpowiedź, że w tej mierze w ostatnich czasach nastąpiła pewna stagnacya, wnosi wybór komisyi złożonej z prezesa i trzech członków Izby, któraby się do Prezydenta miasta udała w celu uzyskania przyspieszenia otwarcia tej szkoły.

Po przyjęciu powyższego wniosku, wybrano do tej komisyi pp. Zieleniewskiego, Goebla i Emila Barucha a zarazem uchwalono na wniosek sekretarza Dr. Leo wystosować petycyę do ministerstwa handlu i do Izby poselskiej o przyznanie założyć się mającej szkole stałej subwencyi rządowej i zawezwać znaczniejsze instytucye finansowe do przyczynienia się rychłego otwarcia szkoły stosownemi datkami.

Odczytano dalej odezwę lwowskiej Izby handlowej, w której podniesiono uszczerbek, wyrządzony kupcom przez obniżenie portoria od przesyłek pocztowych pięciukilowych, wskutek czego wielu konsumentów potrzebne artykuły zwłaszcza kolonialne, sprowadza bezpośrednio od zagranicznych hurtowników. Przedmiot ten wywołał nader żywą dyskusyę, w której pp. Schönfeld i Holzer przemawiali za zaprowadzeniem podwójnego cła od podobnych przesyłek, po wyczerpującem jednak wyjaśnieniu rzeczy przez p. Goebla wykazującego, że wielu kupców sprowadza w wzmiakowany sposób towary lekkie lub też łatwemu zepsuciu ulegające, i że wyzyskiwanie łatwowierności tutejszych konsumentów przez zagranicznych spekulantów, przesyłających w pięciukilowych partyach, przeważnie towar lichszej jakości, niebawem samo przez się ustanie, uchwalono nie czynić żadnych kroków w celu utrudnienia zakwestyonowanych przesyłek.

W załatwieniu dalej zażaleń pp. Ignacego Tugendhata i Joachima Perlberyera, których słuszność jednomyślnie stwierdzono, postanowiono udać się do Namiestnictwa z prośbą, by starostwom ponownie polecono, by przepisów w celu utrzymania wolności handlu przewozowego wydanych przestrzegali i energiczeniéj niż dotychczas liczne i szkodliwe nadużycia propinatorów usuwali.

Na wniosek p. J. Holzera uchwalono przedstawić ministerstwu handlu konieczność założenia urzędu cłowego w Rzeszowie, gdyż oclenie w Krakowie zbyt wielkie dla sprowadzających przysparza koszta.

W końcu wydelegowano p. Emila Barucha do ankiety zwołanej przez Prezydenta miasta, w celu podniesienia jarmarków na towary, produkta, bydło i konie, wybrano komisyę złożoną z pp. Emila Barucha, Maurycego Schlesingera i Schönfelda, mającą czuwać nad przestrzeganiem interesów kraju z powodu taryfy celnej i przedstawiono sześciu kandydatów na asesorów handlowych przy nowo utworzonym sądzie obwodowym w Wadowicach.

---

## Sprawozdanie targowe.

*Kraków dnia 14 marca.*

Dowozy wskutek poprawienia się dróg powiększają się ciągle, co znacznie oddziaływa na ceny na naszym targu, témbardziéj, że sprzedający obawiając się dalszéj zniżki, chętnie się godzą na stawiane im przez młynarzy warunki. Obcy młynarze, szczególnie ze Szlązka, bardzo rzadko się pokazują na targu, gdyż i za granicą jest tendencya słaba i odbyt mąki utrudniony. Dobry stan ozimin i pogoda wpływają również na zniżenie się cen.

Na naszym targu były ceny następujące:

| | Za 100 kilogramów netto, bez worków *loco* Kraków. | | Złr. | ct. | | Złr. | ct. |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| **Pszenica** biała | | od | 10 | 50 | do | 11 | 40 |
| żółta | | „ | 10 | 50 | „ | 11 | 25 |
| czerw. | | „ | 10 | 50 | „ | 11 | 50 |
| **Żyto** | | „ | 8 | — | „ | 8 | 20 |
| **Jęczmień:** lep. gat. | | „ | 7 | 50 | „ | 8 | — |
| gorszy | | „ | 6 | 50 | „ | 7 | — |
| **Owies** | | „ | 7 | 20 | „ | 7 | 50 |
| **Groch:** wrzący | | „ | — | — | „ | — | — |
| pastewny | | „ | — | — | „ | — | — |
| **Fasola:** biała | | „ | — | — | „ | — | — |
| pstra | | „ | — | — | „ | — | — |
| **Tatarka** | | „ | — | — | „ | — | — |
| **Kukurudza** | | „ | — | — | „ | — | — |
| **Cinquantin** | | „ | — | — | „ | — | — |
| **Nasiona olejne:** | | | | | | | |
| rzepak zimowy | | „ | 13 | 25 | „ | 13 | 75 |
| **Koniczyna:** czerw. | | „ | 40 | — | „ | 70 | — |
| biała | | „ | 50 | — | „ | 90 | — |

# Przegląd polityczny.

W uzupełnieniu sprawozdania z czwartkowego (9 b. m.) posiedzenia Rady Państwa, dodać winniśmy, że Izba uchwalając z etatu ministerstwa handlu tytuł poczt i telegrafów, uchwaliła zarazem rezolucyę następującą: „Wzywa się rząd, aby zastanowił się nad ograniczeniem służby pocztowej w niedzielę i święta, i aby je w mierze uznanej za właściwą jak najrychlej zaprowadził.“

Następnie przyjęto tytuł zarządu skarbowych dróg żelaznych z sumą wydatków 2,529.860 złr. — Wydatki na kolej Tarnowsko-Leluchowską obniżyła komisya o 11,500 złr., a na kolej Naddniestrzańską o 7,000 złr. przyjmując zarazem dochody koleji tarn.-lel. o 30,000 złr. niżej od preliminarza rządowego. Tytuł b u d o w y skarbowych dróg żelaznych obejmuje tylko kolej Arulańską, na którą wydatkowano 5,500.000 złr. w. a.

Następnie wzięto pod obrady projekt kredytów dodatkowych, mianowicie na kolej Naddunajską pod Wiedniem wydatkowano 23,000 złr., a na kolej Zachodnią im. cesarzowej Elżbiety, która przyjętą jest w zarząd skarbowy, wydatkowano 16,567.597 zł., a dochód przyjęto w kwocie 13,320.000 złr.

Na tem zakończam obrady nad etatem min. handlu, którego wydatki ogółem przyjęto na 46,061.654 złr., a dochody na 39,767.500 złr. w. a.

Izba przystąpiła na tem jeszcze posiedzeniu do obrad nad etatem ministerstwa rolnictwa. — Tytuł pierwszy: kierownictwo centralne przyjęto z sumą wydatków 269,950 złr., a dochodów 400 złr.; tytuł następny: państwowe rolnicze zakłady naukowe przyjęto z sumą 75,300 złr. wydatków, a 15,700 złr. dochodów.

Na piątkowem dnia 10 b. m. odbytem posiedzeniu, minister skarbu wniósł przedłożenie w przedmiocie pokrycia deficytu 33,785.677 zł. przez wypuszczenie 5-procentowej renty papierowej, oraz projekt ustawy o pokrycie nadzwyczajnego kredytu okupacyjnego.

W dalszym ciągu szczegółowych rozpraw budżetowych nad etatem min. rolnictwa przyjęto tytuł kultury krajowej wraz z dodatkowemi kredytami w łącznej sumie 677.820 złr.

wydatków, a 1900 złr. dochodów. — Następny tytuł nadzoru na kulturę krajową przyjętą z sumą wydatków 215,000 złr., a dochodów 2,490 złr., zaś tytuł władz górniczych z sumą wydatków 186,200 złr., a dochodów 231,240 złr.

Tytuł górniczych zakładów naukowych przyjęto z sumą 84,570 złr. wydatków, a 4260 złr. dochodów. — Przy tym tytule poseł Mieroszowski dowodził konieczności szkoły górniczej w Krakowie; mowca rzekł, iż nie żąda akademii, lecz szkoły niższego rzędu, i spodziewa się, że rząd już w budżecie na r. 1883 uwzględni to żądanie.

Następnie prawie bez dyskusyi uchwalono całą resztę etatu ministerstwa spraw rolniczych, którego wydatki wedle uchwał Izby wynoszą ogółem 11,519,408 złr., a dochody 10,602,526 złr. w. a.

Poczem przystąpiła Izba do obrad nad etatem ministerstwa sprawiedliwości, którego pierwszy tytuł: „kierownictwo centralne“ wynosi 198.110 złr. w wydatkach.

Przy tym tytule zabrał głos poseł Kułaczkowski, rozwodząc się nad mniemanemi krzywdami Rusinów ze strony sądownictwa. Czynności sądu odbywają się w święta ruskie, na podania ruskie nie dają ruskich rezolucyj, nawet z okoliczności ostatnich aresztowań, o których się poseł szeroko rozwodzi, używano osób nieumiejących po rusku. Mowca starał się głównie odeprzeć zarzuty posła Hausnera i rzekł: Powiedziano nam tu w parlamencie — mówi — że to stronnictwo, t. j. Rusini, nie przyczynili się do ulżenia doli ofiarom prześladowania rosyjskiego; na to odpowiadam, że prześlawanie to było tylko wynikiem wypadków r. 1863 w Polsce, do których my niczem się nie przyczyniliśmy. Stronnictwo świętojurskie trzyma się wiernie swej narodowości, stara się oświecić lud i ukrzepić w nim poczucie narodowe. Muszę zastrzedz się jeszcze przeciw zarzutowi, jakobym był znieważył austryacki stan sędziowski; ubolewałem tylko nad bezwstydnem podszczuwaniem dziennikarstwa polskiego i nad tem, że władze galicyjskie to cierpią. Jakiem prawem poseł Hausner zarzuca Rusinom zdradę stanu? Czy może na podstawie śmiesznej bajki, że Rusini są tylko zepsutymi Polakami? Naprzeciw cytatom posła Hausnera ze *Słowa* stawia mowca cytat z pewnego dziennika polskiego o pragnieniu zmartwychwstania Królestwa Polskiego. Poseł Hausner nazwał ostatnie wybory do Rady państwa prawdziwym sądem bożym na stronnictwo świętojurskie i mówił, że wyborcy byli inspirowani przez Boga. Pozwalam sobie odpowiedzieć, że tu ludzkie czynniki były w grze. Albo czy poseł Hausner zapomniał, jak przyszedł do skutku zatwierdzony tutaj wybór posła Puzyny? Mowca prosi rząd, aby przeprowadził w Galicyi równouprawnienie narodowe i aby przyspieszył bieg lwowskiego procesu o zdradę stanu.

Minister Dr. Prażak odpowiedział panu Kułaczkowskiemu, jak następuje: Pos. Kułaczkowski jeszcze raz uczynił sobie przedmiot wywodów z procesu lwowskiego, o którym już mówił dyskusyi ogólnej. Niepodobna omawiać tu obszernie sprawę, ktora znajduje się w ręku, — jak dziś przyznał pos. Kułaczkowski — nieuprzedzonych sędziów. Odwołał się do rządu, aby przyspieszył bieg procesu; może być przekonany, że rząd uczyni w tej mierze, co tylko uczynić może. Tak samo może być spokojny, że uwięzionych przesłuchuje się w ich języku. Pod tym względem wydałem już wszelkie rozporządzenia. Uskarżał się dalej na nieprzyjmowanie podań ruskich przez sądy. Dochodzenia w tym względzie okazały, że nie był to język ruski, lecz zepsuty język rosyjski. *(Pos. Hausner woła; słuchajcież! słuchajcież!)* Pos. Kułaczkowski nadmieniał, że proces ten jest procesem tendencyjnym. Muszę temu zaprzeczyć i zapewniam go, że postępowanie sądowe dzieje się objektywnie wedle prawa i prawdy. Co do zarzutu o czynności sądowe w święta ruskie, muszę prosić o wymienienie wypadków, w których to się działo.

Na tem zamknięto dyskusyę i przerwano obrady.

Na następnem zaś posiedzeniu d. 11 b. m. przemawiał poseł Hausner, którego świetną mowę podajemy powyżej.

Przemawiał jeszcze poseł Grocholski, odpowiadając p. Kułaczkowskiemu na zarzut, że czynność sądów w procesie przeciw Dobrjańskiemu et Cons. nie była własnowolna, lecz że odwołały się do sądów inne organa publiczne. Ową niewłasnowolność tłómaczył Kułaczkowski tem, że zanim jeszcze wiedziano o krokach sądowych, poseł Grocholski na komisyi budżetowej napomknął tajemniczo o przyszłych wypadkach a przedtem pisały dzienniki, że tenże poseł wezwał rząd do energicznej akcyi z powodu sprawy hnilickiej.

Owóż zarzut ten odparł poseł Grocholski z całą godnością, wykazując matactwa p. Kułaczkowskiego. Poseł zasiągnął tylko informacyi o tej sprawie u prezesa ministrów, wskutek żądania Koła, jak wiadomo na wniosek posła Mieroszowskiego uczynionego, a nie wzywał rządu do energiczniejszej niby akcyi; w komisyi zaś budżetowej delegacyi mówił tylko o fakcie rewizyi u Dobrjańskiego, przy której zabrano korespondencyę z zagranicy.

Po tem przemówieniu przyjęto tytuł centralnego kierownictwa min. sprawiedliwości.

Następnie przyjęto etat subwencyi i dotacyi z sumą wydatków 18,160.125 złr. w której mieści się 2,525.000 złr. równej dotacyi galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego.

Zarazem uchwalono przy tym tytule, wniesioną przez komisyę budżetową rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby nakoniec już przystąpił do uregulowania stosunku między Państwem a funduszami indemnizacyjnemi Galicyi i Bukowiny i aby jak najwcześniej przedłożył Radzie Państwa swe wnioski.“

Bez dyskusyi uchwalono następnie całą resztę rozdziałów budżetowych, mianowicie: „procenta i umarzanie długów publicznych,“ wydatki 127,196,937 złr., dochody 11,301,896 złr.; dalej „administracya długów publicznych“ wydatki 891,750 złr., dochody 12,700 złr.; nakoniec dochody ze sprzedanego nieruchomego mienia skarbowego zgodnie z preliminarzem rządowym 153,000 złr.

Na tem skończyły się obrady ściśle budżetowe; pozostaje jeszcze do uchwalenia ustawa finansowa, która jest przedmiotem obrad dzisiejszego wtorkowego posiedzenia.

---

Najważniejszym wypadkiem dnia jest podana przez wczorajszą „Neue freie Presse“ wiadomość, że kwestya zwołania delegacyj wspólnych jest już rzeczą na pewne postanowioną, i że odbywające się w Wiedniu konferencye ministeryalne, na które oprócz p. Tiszy przybyć ma także min. skarbu Szapary, mają za przedmiot sprawy, które delegacyom przedłożone będą pod decyzyę.

---

Na południowym teatrze powstania nastąpił pomyśloy zwrot. Wiadomość o wzięciu Dragali potwierdziła się, a tem samem złamane zostało powstanie Krywoszan. Kilkudniowa nieczynność na tem polu użyte snać była na przygotowanie tej operacyi. Dragali było głównym punktem oparcia powstania i łączności jego z Czarnogórą.

Umieszczony poniżej w telegramach raport urzędowy, zdaje sprawę z ostatnich ruchów. Donoszą wszakże o pojawieniu się powstańców na tyłach oddziałów operacyjnych.

---

Z powodu mowy gen. Stichle, głównodowodzącego w W. Ks. Poznańskiem, mianej do landwerzystów poznańskich, pisze organ kół rządowych *Posner Tagblatt* w artykule naczelnym:

„Było to słowo wyrzeczone w stosownej chwili! Genialny wódz może być pewien współczucia całej ojczyzny, jeżeli kładzie przycisk na to, że każdy uczciwy Niemiec czci właściwości polskiego narodu, wspaniałe wspomnienia dziejów jego ojczyzny, a mianowicie jego piękny, dźwięcznie brzmiący język. My Niemcy, cierpieliśmy zbyt długo pod nędzą politycznego rozdarcia i niemocy, abyśmy mogli stracić współczucie dla tych, co stracili swą niepodległość pod przymusem logiki politycznego rozwoju Europy. (sic.) Odkąd do państwa pruskiego dostały się części dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, obszary zamieszkałe przez ludność przeważnie polską, nie przyszło nigdy na myśl żadnemu Niemcowi występować z głoszeniem nienawiści przeciw współpoddanym polskiej narodowości.

Troskliwość naszego cesarza i króla rozciąga się na wszystkich jego poddanych, rząd zaś pruski starał sie po wszystkie czasy tym intencyom monarchy w zupełności i całkowicie odpowiadać. Książę Bismark przemawiał gorąco za tem, aby książę Wilhelm, najstarszy syn następcy tronu, uczył się języka polskiego, a na pewien czas obrał sobie Poznań za swoją rezydencyę, aby dowieść, że rząd jest ożywiony zamiarem wymierzenia polskim obywatelom nietylko sprawiedliwości, ale wystąpienia wobec nich z życzliwością i miłością“?

Co to za czułości, niezgodne z faktami i jaka nowa interpretacya powodów rozszarpania Polski. Ta sama logika rozwoju dotknie niebawem inne mocarstwo, jeżeli się zechce naród polski tylko okłamywać czułościami.

---

W Petersburgu obchodzono dzień 13 marca jako dzień zamordowania cara Aleksandra II. uroczystem nabożeństwem żałobnem.

— Wyrok zapadły w procesie Trigonii i spólników nie został jeszcze wykonany; do dnia 27 b. m. przysłuża jeszcze podobno skazańcom prawo odwołania się do kasacyi lub łaski carskiej.

— „N. fr. Presse“ ogłasza wiadomość z Marsylii, jakoby tamtejsza kolonia polska ogłosiła była w miejscowych dziennikach manifest, w którym podniesiono, że rosyjskie samowładztwo wywołuje znowu ofiarę życia dziesięciu męczenników, których służalcy carscy zasądzili na karę śmierci; ów manifest wzywa tedy francuską reprezentacyę narodową, aby wystąpiła i wstawiła się za nihilistycznymi towarzyszami obrony wolności.

Sądzimy, że cała ta wiadomość jest albo sfingowaną, albo ktoś nieprawnie podszywa się pod firmę kolonii polskiej.

— Korespondent petersburski „Presse“ dowiaduje się z dobrego źródła, że generał Skobelew miał mieć audyencyą u cara dopiero w piątek, zaś w dniu przybycia do Petersburga, to jest w niedzielę d. 5 bm. miał długą konferencyę z hr. Ignatiewem.

---

## Komisya teatralna.

Komisya teatralna dziś odbyła ostatnie posiedzenie, na którem powzięto następującą uchwałę:

Teatr w stanie, w jakim obecnie znajduje się, przedstawia jedynie pod względem konstrukcyjnym zupełne bezpieczeństwo. —

Ze względu bezpieczeństwa ogniowego nadal używany bezwarunkowo być nie może, dopóki konieczne poprawki i uzupełnienia wykonane nie będą.

Największe bezpieczeństwo przedstawiają obecnie parter i pierwsze piętro, gdzie należy tylko drobne poczynić poprawki, oraz pomnożyć liczbę wyjść na zewnątrz.

Drugie piętro wnętrza z pierwszego budynku wymaga radykalniejszego przeobrażenia — mianowicie ma otrzymać galeryę zewnętrzną, prowadzoną z jednej strony przez pomost w poprzek ulicy Szczepańskiej, a zakończony schodami ujętemi w osobnem zabudowaniu, — z drugiej strony zaś winno być utworzone wyjście przez salę redutową, która w takim razie byłaby zamienioną na foyer teatralne. — Galerya otrzyma również osobne wyjścia na zewnątrz, prowadzące na ganki, połączone z placem Szczepańskim schodami ratunkowemi.

Scena oddzieloną ma być od audytoryum ścianą z blachy żelaznej palistej, oraz kurtyną bezpieczeństwa z tegoż samego materyału.

Na dekoracye i malarnie będą wynajęte odpowiednie osobne lokale, do którego to celu najlepiej się kwalifikuje tymczasowy teatr przy ulicy Wolskiej.

Ogólne koszta proponowanych ulepszeń obliczone są na 11,027 złr. 47 c., z tej sumy przypada:

1) na roboty, które zdecydować mają otwarcie teatru 6,849 złr. 68 c.

2) na roboty późniéj wykonać się mające dla wygody publiczności 2,477 złr. 81 cent.

3) na urządzenie osobnych wyjść dla bezpieczeństwa galeryi 1,700 złr.

Dyrektor Koźmian gotów jest przyczynić się kwotą złr. 3,327 i 47 c. do pokrycia całego kosztorysu, oraz zobowiązuje się podjęcia wszystkich proponowanych robót z warunkiem jednakże, aby rząd zawarty z nim kontrakt na lat trzy przedłużył, oraz zaofiarował 6,000 złr. na rzecz mających się przedsięwziąść robót.

Obecni reprezentanci gminy miasta Krakowa podjęli się w skutek wezwania reprezentantów rządu postawić wniosek na posiedzeniu rady miejskiej, ażeby takowa ofiarowała 1700 złr. na ostateczne pokrycie całego kosztorysu, która to kwota jak wymieniliśmy wyżej, ma być użytą na urządzenie osobnych wyjść dla bezpieczeństwa galeryi, bez czego galerya byłaby nieużywalną i przez co niemogłyby korzystać z dobrodziejstwa narodowej sceny warstwy mniej zamożna naszego społeczeństwa.

W ten sposób przeobrażony teatr krakowski, musi być wprawdzie uważany za definitywny, ale pozostanie zawsze prowizoryczny; komisya jednakże nie wyklucza możności powstania nowego teatru na tem samem miejscu, na jakiem teraz egzystuje.

---

# KRONIKA.

*Kraków 15 marca 1882.*

**We Czwartek** dnia 16 marca r. b. o godzinie 5ej po południu odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej. Na porządku dziennym Sprawozdanie w sprawie teatru.

**Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej.** Z inicyatywy Dra Feliksa Cesznaka zebrało się dnia 12 b. m. w mieszkaniu tegoż poważne grono osób w celu naradzenia się nad kwestyą założenia w Krakowie Towarzystwa oświaty ludowej, któreby poparło działalność Macierzy polskiej. Uproszony na przewodniczącego zebrania Prezydent miasta Dr Weigel wezwawszy do prowadzenia pióra Emila Szwarca, zagaił posiedzenie pytaniem przedewszystkiem na porządku dziennym będącem, czy Towarzystwo takie ma być w Krakowie zawiązane. Prof. Dr Zoll był zdania, że ażeby nierozstrzeliwać czynności na liczne ogniwa i nadać jej cel i kierunek jednostajny należałoby rozciągnąć działalność na cały kraj i w tym celu porozumieć się poprzednio z Towarzystwem oświaty ludowej we Lwowie.

Wniosek ten i wywołana nim kwestya odroczenia zebrania wywołały dłuższą dyskusyę, po której uproszono Prezydenta, aby przybrawszy sobie mężów zaufania i zniósłszy się z Towarzystwem lwowskiem, naradził się z nimi względem stanowiska, jakie Towarzystwo to ma zająć wobec „Macierzy“ i na jaką część kraju rozciągnąć swe działanie, i zwołał najpóźniej za dwa tygodnie nowe zebranie.

**Próbki praktyki Bachowskiej.** Myliłby się, ktoby mniemał, że u nas urzęduje się po polsku, że język polski uzyskał sobie już obywatelstwo w galicyjskich urzędach. To tylko tak się mówi i jest na papierze ministeryalnego rozporządzenia. W rzeczywistości jednak jest inaczej. Mamy tego nowy dowód przed sobą. Urząd podatkowy krakowski wydał od jednego z obywateli tutejszych następujące pismo:

*A Zahl 2391/1880 An*
*H. E. Josef Trauczyński Apotheker*
*in Krakau.*

*Medikamenten-Rechnung des Apothekers Josef Trauczyński in Krakau de dato 1. Jänner 1880 für das IV Quartal 1879 per 73 fl. 03 1/2 kr. war mit einer Stempelmarke per 3 kr. versehen.*

*Nach dem prov. Gesetze vom 9. Februar 1850 §. 19.20 T. P. 8 3 B. 2 hättte diese Medikamenten-Rechnung mit Stempelmarken pr. 5 kr. ö. W. versehen sein sollen.*

*Es ist daher zu Folge §. 19.20 des Gesetzes v. 9/2 1850 das 50fache der nach Abschlag des bereits entrichteten Betrages per 5 kr. mit 2 kr. verkürzten Gebühr, daher ein Betrag von 1 fl. einzuheben.*

*H. E. Josef Trauczyński wird aufgefordert, den erwähnten Betrag von 1 fl. — kr. Sage: Einen Gulden ö. W. binnen dreissig Tagen, vom Zustellungstage an gerechnet, bei dem k. k. hiesigen Hauptsteueramte einzuzahlen.*

*Die vorliegende Zahlungsaufforderung wird auf Grund der Entscheidung der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Krakau vom 16 August 1880 Z. 16111 erlassen.*

*Eine allfällige Beschwerde gegen diese Zahlungsaufforderung ist nach dem Gesetze vom 19. März 1876 R. G. Bl. Nr. 28 bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion binnen der Frist von dreissig Tagen einzubringen.*

*K. k. Hauptsteueramt.*
*Krakau am 20ten Jänner 1882.*
*Chrząszczyński. Malenowski.*

Quousque tandem...? zapytamy, dziać się będą takie nadużycia. Oto tak długo, dopóki cierpiani u nas będą a nawet nowo nasyłani nieprzyjaźni naszej narodowości kulturtregerzy. Że zaś to nie tak rychło ustanie, mamy najlepszy dowód w tem, że np. nietylko dotąd mamy w krakowskim urzędzie telegraficznym sztokdeutsch naczelnika p. Müllera i urzędników Minkusa i Feldega, Niemców, którzy wcale nie myślą o nauczeniu się języka krajowego, chociaż są już w kraju od kilkunastu lat, ale nadto jakby na dowód tego, że takiej znajomości wcale nie potrzeba, mianował nam świeżo śp. minister handlu kontrolerem telegrafu w Krakowie nowego stockdeutsch Niemca p. *Franciszka Kwapila z Freiwaldau.*

Czy nasi ministrowie rodacy nic o tem nie wiedzą lub się już przyzwyczaili do takiej praktyki i formowania u nas rezerw germanizacyjnych? W każdym razie sądzimy, że Posłowie nasi powinni zaremonstrować przeciw takiemu lekceważeniu ciężko zdobytych praw.

**Przypominamy**, że jutro wieczorem odbędzie się w sali hotelu saskiego uroczysty wieczór ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci Juljusza Słowackiego. Dochód, jak wiadomo, przeznacza młodzież na „Macierz polską“, ową przyszłą karmicielkę ludu, co już to samo powinno skłonić krakowian do jak najliczniejszego zebrania się w sali.

**Nikodem Biernacki**, nadworny skrzypek króla szwedzkiego, po kilkunastuletnim pobycie w Szwecyi przybył w przejeździe w Poznańskie do naszego miasta i dał się słyszeć w niedzielę wieczór w Kole artystyczno literackiem. P. Biernacki odegrał, przy akompaniamencie fortepianowym p. Żeleńskiego koncert Dawida i własne utwory: dwa polonezy, mazur i ruskie piosnki. Gra jego porwała słuchaczy, a szczególniej „ruskie piosnki“ wykończone z wielkiem czuciem, wprowadziły wszystkich w zachwyt — tak że p B. na ogólne prośby powtórzyć je musiał kilka razy. Za tych kilka chwil nadspodziewanie mile spędzonych, obecni dziękowali serdecznie p. Kossakowi, prezesowi Koła, na którego prośbę przyjaciel jego p. Biernacki dał się słyszeć.

**Drugi poranek** muzykalno deklamacyjny, urządzony w niedzielę w sali hotelu Saskiego, na rzecz kasy zaopatrzenia artystów dramatycznych, nie zawiódł oczekiwania tak co do licznego udziału publiczności, jak i wartości duchowej biesiady.

Poranek rozpoczął się kwartetem Bethowena op. 16, wykonanym przez pp. Bylickiego, Cieszkowskiego, Singera i Wrońskiego, o których grze zbytecznem byłoby mówić. Po kwartecie usłyszeliśmy Andante op. 47 Schumana i... p. Strakoscha. Znakomity deklamator dał jeszcze raz i może najwybitniejszy dowód, że jest mistrzem. Wygłoszenie „Dymitra“ było tak świetnem, że niepodobna znaleść odpowiednich słów uznania dla pana Strakoscha. Burza też Sejmu krakowskiego, którą uplastycznił z możliwem bogactwem odcieni i siły, wywołała istny huragan oklasków. Szkoda, że krotochwila pod tytułem *W wagonie*, nie mogła mieć pretensyi do czegoś podobnego. Była to jedyna plamka na słońcu...

**Reminiscencye karnawałowe.** Mamy przed sobą zbiór książeczek „porządków tańców“ z ubiegłego karnawału. — „Porządki“ te stanowią zazwyczaj rubrykę kilkusetguldenową w rachunkach wydatków rozmaitych, poszczególnych komitetów balowych; razem wzięte przedstawiają poważną cyfrę guldenów. Kto je zarobił? Pan *Ignaz Luksch & Sohn. Wien I. Schottengasse 2.* Czy u nas w Krakowie nie potrzeba zarobku i czy nie

potrafionoby tej **samej** sztuki? Mamy litografie Salba, Pruszyńskiego; mamy introligatornie Szrota, Żenczykowskiego, Kutrzeby & Murczyńskiego i t. d., które dostarczają najwykwintniejszych robót litograficznych i introligatorskich. — Sądzimy, że narzykład Koło artystyczno-literackie w Krakowie zna te zakłady i ich wyroby, a mimo to komitet balu K o ł a a r t y s t y c z n o l i t e r a c k i e g o, kom. balu prawników, komitet balu akademickiego, i inne zamówiły i sprowadziły „porządki tańców“ na „B a l l“ z Wiednia od p. *Ignatza Lukscha & Sohn*. Że nasze pracownie są wstanie dokazać tej sztuki, co p. Luksch a nawet lepszej, dowodzą porządki tańców na bale strzeleckie; na bal Mickiewiczowski — ba nawet podoficerowie 13go i 56go pułku zamówili u miejscowych zakładów “porządki tańców“ na bal; *czyż więc kaprale mają nas uczyć rozumu i patryotyzmu?*

Dowiadujemy się, że Prezydent miasta oświadczył komitetowym, że na przyszłość nie przyjmie obowiązku gospodarza na żadnym balu, którego akcesorya nie będą zamówione w miejscowych pracowniach. — Oby ta myśl dotknęła także innych gazet i naszych w y d a t k ó w a byłoby mniej biedy w mieście.

**Towarzystwo** dramatyczne p. Lasockiego dziś opuszcza Podgórz i udaje się w dalszą podróż po Galicji. Pierwszy przystanek będzie w Bochni.

**Fundacja Lewińskiego**. W tym roku wejdzie w życie fundacja Lewińskiego dla podupadłych włościan. Kapitał zakładowy wynosi trzydzieści kilka tysięcy. Z odsetek corocznie rozdawać będzie wydział krajowy włościanom zasiłki po 50 do 100 zlr.

**Nowy Sącz**, 8 marca. Wczoraj przedstawiono u nas trzyaktowy dramat osnuty na wypadkach 1863 r., p. t.: „Powstanie w Warszawie“, przez L. B. Treść dramatu jest następująca: O pannę Maryę (pani Piasecka) ubiega się dwóch konkurentów, Kazimierz (p. Sagnowski), jeden ze spiskowych a następnie dowódca oddziału powstańczego, i Łopaciński (p. Mattausch) komisarz policyi, który swemi odwiedzinami trwogą przejmuje pannę. W dniu powstania łączy się Kazimierz z Maryą ślubem małżeńskim, a z kościoła spieszy wprost na krwawe gody. U progu jednak aresztuje go policyjny rywal. Marya błaga wroga o łaskę i napróżno, warta zabiera Kazimierza, za co mszcząc się Marya, kładzie trupem nikczemnego konkurenta. Odbywa się tedy sąd nad więźniem. Pijani i pijacy sędziowie obiecują mu wolność za zdradę sprawy, Kazimierz się waha. Wtem słychać poza sceną głos kobiety i wbiega Marya. Rzewna to scena spotkania. Przenikliwością niewieścią odgadła odrazu o co idzie i utwierdza Kazimierza w wytrwałości. Drwiny sędziów wracają Kazimierzowi hart duszy, odpowiada im śmiało, wyrzucając rządowi tyranię. Osądzony na śmierć pada na scenie przeszyty kulami; poczem okazuje się Marya w szacie zakonnej jako panna-wdowa i wzruszonym głosem błaga przed świętym obrazem zbawienia Polski.

Oto treść sztuki. Nie brak w niej scen gorących — całość jest na wskroś patryotyczna.

Przedstawienie powiodło się dobrze, grano bardzo umiejętnie; żałować tylko nalaży, że sala świeciła pustkami. Czyż to znamię czasu?....

**Samorząd miast w Kongresówce.** Wobec snujących sią pogłosek o nadaniu Warszawie samorządu, notujemy kilka szczegółów, dotyczęcych tej sprawy. Klasyfikacja miast w Królestwie Polskiem ma być następująca: 1) Warszawa pozostanie pod zwierzchnim nadzorem generał-gubernatora, lecz w pewnych kwestjach będzie mogła się odnosić bezpośrednio do ministerium spraw wewnętrznych; 2) Łódź na takich samych prawach ma być, jak Warszawa; 3) Kalisz, Piotrków, Radom, Kielce, Częstochowa, Włocławek, Płock, Łomża, Suwałki, Siedlce, Lublin i Zamość będą pozostawały pod zwierzchnim nadzorem gubernatorów, lecz w pewnych sprawach będą mogły się odnosić wprost do generał-gubernatora; 4) Wszelkie inne miasta powiatowe Królestwa oprócz Iłży i Grodziska (które są osadami), będą mogły się odnosić bezpośrednio do gubernatorów, pozostając tylko pod zwierzchnim dozorem naczelników powiatu. Nakoniec miasta niepowiatowe będą postawione na równi z miastami powiatowemi. Położenie osad nie ulegnie jednak żadnej zmianie.

## Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

**Wiedeń** d. 13 marca. (Raport urzędowy). Dnia 9 b. m. wymaszerowały wojska 47ej dywizyi z Lednicy, Grebenu, Ubli i Wartla pod dowództwem pułkownika Szaringera, bar. Walthera, majora Bolzano, Kuersingera, Ursprunga i Latterera, tocząc gorący bój, walczyli z trudnościami terenu, pędząc przed sobą powstańców będących na wzgórzach, na linię Garkowacza, Wielkiego Wichru, Napody i Cerekwicy. Równocześnie posunęły się pod dowództwem jenerał-majora Kobera, pułkownika Babisza, podpułkownika Monarego oddziały wojsk 44 dywizyi: 1½ batalionu 16go pułku i 1½ batalionu 22 pułku, idąc przez Golisowacz, a ze strony wschodniej i Zubery przez wąwozy ku Wratlo i Cerekwicy, i dotarła wieczorem do tych punktów jedna część oddziałów, druga zaś przenocowała we Weli i Gredzie. Jedna z tych kolumn rozciągnięta najdalej na północ, składająca się z jednego batalionu 16go pułku, spotkała się u podnóża Parny z dosyć silną bandą powstańców, liczącą około 400 ludzi, i po krwawej walce zmusiła ją do poddania się. W walce tej poległ komendant batalionu baron Rukawina, a oprócz tego trzech żołnierzy ciężko rannych. Z 43go pułku jeden poległ a trzech rannych. Z trzeciego batalionu strzelców pięciu ciężko rannych, jeden lekko ranny. Dnia 10go b. m. ruszyły kolumny 47ej dywizyi ku linii Pecinagora, Han, Zagowzdak, kolumny zaś 44ej dywizyi zgromadziły się w Cerekwicy. Powstańcy pokazujący się wszędzie w większych lub mniejszych bandach, uciekali zewsząd od pogórza Macyi, a oparłszy się na granicy Czarnogóry, ostrzeliwali wojska austryackie z wielkiej odległości aż do wieczora. Kolumna majora Kuersingera, do której dodano dwa plutony artyleryi i jeden pluton inżynierów, posunęła się popołudniu ku fortecy Dragalii i wysadziła ją w powietrze. Z domów Dragalii strzelano do wojsk naszych. Straty kolumny były 3 ciężko rannych. Wieczorem rozłożyły się wojska w pobliżu góry Pecina i Gorkowacz, w okolicy Han, Zagowzdak i Czerekwiczy. Wszystkie okolice w Krzywoszy opuścili mieszkańcy, wiele domów spalonych. Cerekwica i Dragali zburzone. Spotkana liczba powstańców wynosić mogła 900 do 1000 osób.

Straty po stronie powstańców były, jak się zdaje znaczne, chociaż nie można ich dokładnie obliczyć, ponieważ powstańcy unosili poległych i rannych, nie czekając na zbliżenie się wojska. U stóp Pazny poległo ich 10 a 25 rannych. Rezultaty dotąd są świetne, a zawdzięczać je należy dowództwu wszystkich komendantów, nad wyraz chwalebnej dzielności i wytrwałości żołnierzy, którzy zwalczając nadzwyczaj trudne położenie miejscowości, szukali nieprzyjaciela na wzgórzach na pozór niedostępnych. Zajęto się obsadzeniem punktów: Garkowacz, Han, Zagwozdak, Cerekwica, Napoda, Ubli, Wratlo, tymczasowem obwarowaniem i prowizoryczem przywróceniem byłej strażnicy w Cerekwicy. Wszystkie wojska z wyjątkiem kolumn 44 dywizyi przebywają na powyższych punktach, z odpowiedniemi załogami. Główne siły wojska znajdują się w okolicy Cerekwicy, skąd wyruszą, celem wypędzenia band powstańców przebywających na pogórzu Macyi, odbywając pochód rekonesansowy po całej Krzywoszy.

**Aleksandrya**, 13 marca. Prezes Izby notablów miał radzić Kedywowi abdykacyę na rzecz następcy tronu Abbesa beja. Kedyw pragnie zasięgnąć rady wielkich mocarstw.

**Konstantynopol**, 13 marca. Porta uznała królestwo serbskie.

**Rzym**, 13 marca. Papież po raz pierwszy udzielił Schlötzerowi posłuchania. Poseł niemiecki zapewnił, że gdyby to tylko od niego zależało porozumienie z Berlinem byłoby przywrócone we wszystkich punktach.

**Budapeszt**, 13 marca. Bank kredytowy węgierski wypłaca dywidendę w kwocie 21 złr. na akcyę.

**Paryż**, 13 marca. We wczorajszych uzupełniających wyborach do Izby wybrano 3 republikanów, 2 konserwatystów.

**Wiedeń** 14 marca (raport urzędowy). Jowanowicz donosi 13 b. m. z Dubrownika: Dnia 11 b. m. natarli powstańcy na 24ty batalion strzelców pod Zagwozdakiem i wskutek tego wywiązała się krwawa bitwa, przyczem nadchodziły powstańcom posiłki z Cerekwicy. Powstańcy zostali pokonani, stracili około 50 ludzi, poległych zostawili na pobojowisku. Dnia 11 b. m. uderzyli powstańcy na 10ty batalion strzelców tyrolskich pod Perkowaczem, ale zmuszeni zostali ze znaczną stratą do odwrotu.

**Paryz** 14 marca. Senat przyjął pierwszy artykuł ustawy o przymusie szkolnym w brzmieniu uchwały Izby deputowanych.

**Panama** 14 marca. Trzęsienie ziemi zburzyło w państwie Costa-Rica Alajnelę, San-Ramon, Heridi i Alajnuelę. Kilka tysięcy ludzi zginęło, ci co uratowali swe życie, pozostali bez dachy.

# OGŁOSZENIA.

## Leśnictwo Zassów
### pod Czarną

przesyła **franco** bez obliczenia kosztów opakowania na wszystkie stacye kolei **jednoroczne sadzonki** sosnowe po 90 ct. olszowe po 2 zł. i akacyowe po 2 złr., za 1000 sztuk. Najmniejsze zamówienia przyjmuje się za 55 złr. 17 (4-?)

---

## Sklepy w Sukiennicach

na galeryi **Czarnieckiego** (od ulicy Szewskiej) nie są wszystkie zajęte, teraz dziewięć stoi próżno i nic miastu nie niesą. A chociaż będzie tam filia pocztowa umieszczona, jednak łatwo być może, że wówczas nie wszystkie sklepy będą zajęte. Najłatwiej temu zaradzić w ten sposób, żeby czynsze ze sklepów na tej galeryi o 25 procentów taniej ustanowić, niż ze sklepów na galeryi **Sobieskiego** (od kościoła św. Wojciecha). Niezawodnie po takiem zniżeniu czynszów, wszystkie sklepy na galeryi **Czarnieckiego**, tak jak na galeryi **Sobieskiego** wynajęte będą, a miasto będzie miało dochód. Lepiej coś stracić niż wszystko.

529 1 Teoretyk.

---

## Rządca dóbr
### z W. Ks. Poznańskiego.

Agronom posiadający **chlubne świadectwa**, a mający **12-letnią praktykę**, potrzebuje stosownej posady z odpowiednią pensyą i tantyemą.

Wiaoomość udzieli p. Laskowski w Administracyi „Gazety Krakowskiej“ w Krakowie.

532 1-4

---

W administracyi „Gazety Krakowskiej“ są do nabycia fotografie, zdjęte przez Wgo Rzewuskiego, z katafalku wspaniale przybranego na Nabożeństwie odbytem w kościele OO. Dominikanów dnia 31 stycznia b. r. za duszę ś. p.

### Jana Kilińskiego.

Dochód ze sprzedaży przeznacza się w połowie na fundusz utrwalenia tegoż Nabożeństwa i na podupadłych rzemieślników.

Sztuka 1 złr. 526(2-?)

---

Nowo otworzony

**skład płótna, gotowej bielizny i wypraw dla Dam**

## A. NOWICKIEGO

w Krakowie, gł. Rynek l. 20

(dom księżnej Jabłonowskiej), poleca płótna wyrobu krajowego i zagranicznego, wszelką gotową bieliznę. Perkale białe na koszule, poszewki oraz stołową bieliznę po cenach umiarkowanych.

Wszelkie zlecenia wykonuję z największą ścisłością.

Liczę, że Szanowna Publiczność zaszczyci mnie swojem zaufaniem, a zawiedzioną nie będzie. Pełen głębokiego uszanowania

518(4-4) **A. Nowicki.**

---

Nakładem

## JULIUSZA WILDTA

w Krakowie

wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

## OGRODNICTWO
### pokojowe

czyli

### Przewodnik
### dla chodujących kwiaty w mieszkaniu.

Cena egzempl. 1 złr. — w ozdobnej opr. 1 złr. 80 cnt.

Na zamówienia wprost do mnie uczynione przekazem pocztowym posyłam opłatnie.

**Juliusz Wildt,**
księgarz w Krakowie przy ul. Grodzkiej Nr. 36. 521(2-3)

---

## Mężczyzna w starszym wieku

obeznany we wszelkich gałęziach gospodarstwa wiejskiego poszukuje posady rządcy, kasyera lub magazyniera. Bliższa wiadomość pod lit. W. Z. Kraków ul. Grodzka l. 33 III p. 528 2-

---

### Kantor Wymiany
## Kurnatowski & Comp.
**Kraków, Rynek Nr. 17.**

Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne, losy, monety, jakoteż numizmaty polskie etc. Przyjmuje w komis wszelkie starożytności — obecnie ma do sprzedania makatę słucką — stół z porcelany saskiej i kolekcyą obrazów dawnych malarzy.

---

**Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie**
przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876,
**oraz aprobowane przez Tow. Lek. Krakows**
ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE
wyrobu 409 6

## Józefa Trauczyńskiego
APTEKARZA «POD KORONĄ» W KRAKOWIE.

**Wino chinowe i wino chinowe z żelazem** uznane przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnéj, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żoładka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

**Syrup balsamiczno-ziołowy** usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

**Rozczyn „Lerasa“** zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został od dawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 c.

**Pastylki balsamiczno-ziołowe.** Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani 50 cnt.

**Pastylki słodowe** w kaszlu, katarze, po 10, centów.

**Expelerin,** działa orzeźwiająco na osłabione muskuły, usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach, migrenę, ból głowy, fluxyą, kurcze żołądkowe 70 cent. i złr. 1 cent. 50.

**Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe,** czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

**Ziółka karpackie** usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 centów.

**Extrakt szpilkowy** Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 cent., pół butelki 75 cent. Rozpylacz 2 złr.

**Balsam zdrowia** jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 cent. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegóż balsamu: a jedne z ostatnich brzmią:

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przesłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram również zalecać każdmu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Z poważaniem

Lwów dnia 24 listopada 1881 r. *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Ner 8 w Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego wyrobu Balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego, i tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi ani w Prusiech, słowem nigdzie, i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne ani Hunijady, ani Karlsbadzkie ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać a potwierdzi to, com doznał sam na sobie. Z szacunkiem

Moszczan dnia 30 Października 1881. *Ksiądz Krescenty*
Kapucyn w Krakowcu, — poczta Radymno.

**Allyl** niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. **Sposób użycia**: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silnie miejsca za uszami, skronie i czoło, a wrazie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności. Cena flakonu 1 złr. w. a.

**Antihemicranin**

Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu, a wrazie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znów 2—3 pigułek ból głowy ustępujo zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból natychmiast ustępuje. Kto pereodycznie dotknięty bywa migreną powinien dla przrwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące trzy dni po 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo.— Cena flakonu, 1złr. 80 ct.

**Pasta piękności**

(Crême de bauté). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarzy, liszaje, wyrzuty skórne, wągry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 centów.

**Mydło toaletowe,** złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 cent. **Mydło glicerynowe płynne,** uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 cent. Jodowe 35 cnt. Smołowe 25 cent. Siarkowe 25 cent. Karbolowe 25 cent. **Mydło** na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 cent. **Olejek przeciw głuchocie.** Cena 50 cent. **Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony** oraz **wszelkie owady domowe; środek niezawodny.** Flaszka 25 cent. **Puder nieszkodliwy** Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. **Woda kolońska** po 35, 70 cent. do 3 złr. **Pasta do zębów** 25 i 50 cent.

**Woda do ust** ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną, często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 cent.

**Verrucin,** płyn niszczący odgniotki, smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 cent.

**Regenerateur** jest niezrównananym środkiem przywrotczym siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie dotąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu, gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 dni otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto ani skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. Cena 1 złr. 50 c. i 3 złr.

**Krople cudowne** od bólu zębów; krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącéj oraz na wacie założyć do ucha, a gdy zacznie piec w uchu ból, przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 cent. **Wata** uśmierzająca ból zębów 15 centów.

**Olejek tanino-łopianowy,** Rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie wskórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapaleniu płuc, tyfusie. W wszystkich podobnych przypadkach zapomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że się wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów; lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym, i bujniejszym. Cena olejku 80 centów.

**Essencya tanno-łopianowa.** Skutki jej są te same, co olejku tanno-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest przetwór wyskokowy. Cena 80 centów.

**Cudowny plaster krakowski** na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia. Cena 40 c. **Płyn odwietrzający** zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 cent. **Proszek desinfekcyjny**, odwaniający natychmiast. 20 c. **Kit do lepienia szkła** i porcelany 50 c.

**Wody lekarskie,** przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone, własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazowym. Woda Gorzka przeczyszczająca. Woda Litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: **w Poznaniu** Mankiewicz apt. **we Lwowie** Rucker apt. Mussill apt. Bochni Reiss apt. w Bóbrce Międlicki apt. w Brodach Kulak apt. w Budzanowie Jasieński apt. w Chrzanowie Sporysz apt. w Ciężkowicach Zcpott aptekarz, w Dembicy Zauderer aptekarz, w Grybowie Tulszycki aptekarz, w Jasle Palch aptekarz. w Krośnie Pick aptekarz w Krzeszowicach Rybacki apt. w Łańcucie Schultz apt. w Mielcu Pawlikowski apt. w Krynicy Nitribitt apt. w Przemyślu Maszewski apt. w Rzeszowie Kalinowski apt. w Nowym Sączu Jakubowski apt. w Stanisławowie, Macura apt. w Tarnopolu, Jamrugiewicz apt. w Tarnowie Chodacki aptekarz Reid aptekarz w Wadowicach Kurowski aptekarz w Żydaczowie Bardasz aptekarz w Szczawnicy Jezierski aptekarz.

**Wody mineralne** krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz **Apteczki Homeopatyczne.**
☞ Na żądanie przesyła się cenniki **franco.** ☜ Zamówienia za zaliczką pocztową.

---

## Mariacellskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: Przy braku apetytu, nieprzyjemnie pachnącem oddechaniu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu żgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożoniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

**Opis użycia.** Mariacellskie krople oddziałują łagodnie na rozpuszczalność, mają bardzo przyjemny gorzkawy smak i używa się ich naczczo z rana a wieczór przed położeniem się spać, każdym razem jedne kawową łyżeczkę (dzieciom wolno tylko jedne trzecią część dać użyć) i świeżą wodą albo winem zmieszanem z wodą zapić. Po użyciu dają te sławne krople całemu systemowi życia pewien rodzaj wzlotu, moc, siłę i żywość. — Należy jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób zupełnie usunięta zostanie.

Rozumie się samo przez się, że przy tem ostrą dyetę należy zachować.

**Cena jednej flaszeczki 35 cnt.**

Główny skład dla Lwowa i okolicy w apt. Z. Ruckera we Lwowie, ul. Skarbkowska 7.

**Składy**: LWÓW w aptekach: P. Mikolasch, H. Blumenfeld, K. Krzyżanowski, J. Piepes; BIAŁA w apt. Erich Keler, Reicherta spadk.; BOCHNIA w apt. F. Reiss, A. F. Pilla; BŁAŻEJOWA w apt. Rożejowski; BRODY w apt. E. Liszka i w apt. A. Inlendera; BRZEŻANY w apt. J. Hausberga; BRZESKO w apt. W. Janoszek; BUDZANÓW w apt. D. Jasieński; DOLINA w apt. H. Weiza; DROHOBYCZ w apt. H. Blumenfeld; GRYBÓW w apt. Kulczycki; JASŁO w apt. R. Palch; JEZIERNA w apt. J. Czemeryński; JORDANÓW w apt. Edw. Bachner; KRAKÓW w apt. F. Gralewski, E. Radler, W. Redyk, A. Siedlecki, K. Wiśniewski, F. Sobierajski, E. Stockmar; KOŁOMYJA w apt. Sidorowicz; KOMARNO w apt. Rechtenberg; KRYNICA w apt. H. Nitribitt; LIPNIK w apt. A. Fuchs; MIELEC w apt. Pawlikowski; NOWY-SĄCZ w apt. R. Jakubowski, W. Filipek; NOWY-TARG w apt. Karol Laur; PODKAMIEŃ w apt. St. Koncewicz; PRZEMYŚL w apt. L. Nahlik; PODGÓRZE w apt. Skakalski; RADYMNO w apt. A. Swiechowski; RZESZÓW w apt. A. Kalinowski; SNIATYN w apt. T. Niemczewski; SKOLE w apt. Lechowski; SOKOŁÓW w apt. A. Danczak; STANISŁAWÓW w apt. J. Macura, A. Amirowicz i A. Beilt; SZCZUROWA apt. W. Heinz; TARNÓW w apt. L. Chodacki, J. Reid; TARNOPOL w apt. Fr. Jamrogiewicz; TŁUMACZ w apt. W. Szankowski; WAREŻ w apt. B. Krzywobłocki; WOJNICZ W. Nodziński; WINNIKI apt. Brzesk; ZAŁOŹCE w apt. Br. Malkowski; ZBARAŻ w apt. E. Kruh; ŻYWIEC w apt. E. Blumenthal; ZŁOCZÓW w apt. Fr. Pettesch; ZAKLICZYN w apt. K. Kamienobrodzki; ŻOŁYNIA w apt. M. Romanowski; ŻURAWNO w apt. J. Tomaszewski; JAROSŁAW w apt. W. Rohm i Wisłocki; SAMBOR w apt. J. Aleksiewicz; STRYJ w apt. Leon Gärtner; MILÓWKA w apt. M. Quirini; ROZDÓŁ E. Kornberger aptekarz; KRAKOWIEC apt. W. Komorowski; KUTTY apt. A. Zagajewski; SOKAL apt. E. Wysoczański; FRYSZTAK apt. J. Zaniewski; LISKO apt. F. Moszczewski; GLINIANY apt. Helm; HUSIATYN apt. Czerski; SUCHA apt. C. Czernicki. — Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“ **Karola Bradego** w Kromieryżu. 445-12-15.

---

## SZCZEGÓLNOŚĆ.



### Sasanka
### Glycerin-Crême.

Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z **„Sasanka“** Glycerin Crême.

Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, ostudy i blizny** i t. d. i nadaje cerze **świetną białość, świeżość i delikatność. Najlepszy środek ochronny** przeciw wpływom ostrego powietrza i przeciw opaleniu od słońca. Zatem **niezbędny w toalecie dam. Cena flakonu 1 złr.**

### Veloutine.

(**Poudre de riz**) w kolorze białym, różowym i żółtym, przylega dobrze do skóry i jest niewidzialnym; szczególniejszej dobroci. — Cena pudełka 1 złr.

### Puder Sasanka (Schneeglöckchen).
### (Szczególność).

Zaleca się szczególniej przeciw cerze tłustej, — w kolorze białym, różowym i żółtym. Cena pudełka 60 cnt.

### C. k. wył. uprz. Puritas.

**Mleko odradzające włosy, do przywrócenia siwym włosom pierwotnej barwy naturalnej** w przeciągu 14 dni **pod gwarancyą za nieszkodliwość. Cena 2 złr.**

### Koloritas.

(**Przetwór z olejku orzechowego**) nadaje siwym, rudym i wogóle jasnym włosom w niedowierzenia krótkim czasie naturalną ciemną barwę. Wyciąg ten otrzymany przez destylacyę z zielonej łupy orzechów, wzmacnia bardzo i konserwuje włosy. Cena 1 złr.

### Brillantina.

Powszechnie wiadomo jest, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i starannie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina**, gdyż jest jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien. 60 cnt.

### La Jeune.

**La Jeune** jest całkiem nie szkodliwą tynkturą barwiącą włosy i działającą szczególniej na brodę, której nadaje naturalną barwę brunatnę, ciemnobrunatną lub czarną. Po użyciu **La Jeune** koniecznie potrzebna jest **Brillantina,** gdyż ta nadaje brodzie żywy, naturalny połysk, siłę i konserwuje ją. — Cena jednego kartonu z przyborami 2·50 złr., bez przyborów 2 złr.

### Wyskok na włosy.
### (Haargeist).

Działa znakomicie na **cebulki włosowe** i na **porost włosów.** Wyskok ten w wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienny skutek. Już po użyciu pół flaszki można spostrzedz skutek. Najlepsza **prezerwatywa** przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. Cena 1·50 złr.

### Balsam. Sallicylowa woda do ust. (Hippokrene).

Zapobiega **zupełnie** bólowi zębów, konserwuje zęby i dziąsła, usuwa nieprzyjemny odór, działając nader skutecznie i odświeżająco. Wielki flakon 1 złr. — mały 60 c. — z dołączeniem 20 c. na koszta przesyłki.

**OTTO FRANZ,** Wien, VII. Mariahilferstrasse 38.

SKŁADY: **w Krakowie**: u p. Stockmara apt. i Wiszniewskiego apt; *we Lwowie*: w aptece pod „srebrnym orłem“ Zyg. Ruckera; *w Tarnopolu*: w apt. Fr. Jamrogiewicza i Hermana Kahane apt.; *w Stryju*: w apt. J. Zgórskiego i Leona Gärtnera apt. pod „węg. koroną“; *w Brodach*: E. Grünspan apt.; *w Stanisławowie*: w apt. u F. Stechera i Albina Amirowicza; *w Kołomyi*: Ed. Steuzel apt.; *w Przemyślu*: J. Maszewski apt. 496 4-25

Wydawca **Emil Szwarc.** Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**